Nr. 229. We Lwowie, Czwartek dnia 7. Października 1886. **Rok XXV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie w kraju . . . 2 złr. — ct.
„ w Monarchii austro-węgierskiej . . 6 „ — „
kwartalnie: do Prus i Niemiec, „ Francji, „ Belgii i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Nadd., „ Serbii . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow." **ulica Kopernika liczba 5.** — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clement 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I. Wollzeile 11. Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kulliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od Administracji

„Gazety Narodowej"
Przedpłata wynosi:

we Lwowie:

rocznie . . .	18 złr.
półrocznie . .	9 „
kwartalnie	4 złr. 50 ct.
miesięcznie	1 złr. 50 ct.

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie . . .	24 złr.
półrocznie . .	12 złr.
kwartalnie	6 złr.
miesięcznie	2 złr.

Cena przedpłaty poza granicami Monarchji Austro-Węgierskiej jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej.*

Na rzecz pogorzelców Stryja wydało lwowskie Koło literacko-artystyczne znakomitą pod każdym względem książkę zbiorową w dwóch nakładach. Cena egzemplarza ozdobniejszego wynosi 2 złr. 70 ct., a drugiego wydania 1 złr. 70 ct. wraz z przesyłką pocztową. Administracja *Gazety Narodowej* wysyła to dzieło i prosi o dołączenie powyższej kwoty do prenumeraty *Gazety.*

Jako premie dla prenumeratorów naszych tak dawnych jak i nowych, ofiarujemy po porozumieniu się z księgarnią H. Altenberga, dzieła **Krasickiego,** 3 tomy, **Kochanowskiego,** 2 tomy, **Trembeckiego,** 2 tomy i **Węgierskiego** tom 1, razem więc 8 tomów w bardzo eleganckiem i starannem wydaniu, które kosztowały dawniej 7 złr., po cenie zniżonej 3 złr. 50 ct.

Lwów d. 6. października.

Jutro zbiorą się według *Nar. Listów* wszystkie kluby prawicy na wspólny wieczorek przyjacielski; ma to być manifestacja zupełnej zgody w łonie prawicy. Konstatują tę zgodę już i organa klubu liechtensteinowskiego, nie podnosząc już potrzeby ustawienia wspólnego, obowiązującego całe stronnictwo programu zasad i taktyki. Organ klubu czeskiego *Hlas* zapowiada, że „prawica nosi się z nowym krokiem, który już w najbliższych dniach nastąpi, a który da Bóg będzie na przyszłość potężnem wzmocnieniem jedności i wspólnej siły prawicy". Czy ta zapowiedź odnosi się do wzmiankowanego powyżej wieczorku, czy do jakiego aktu w parlamencie, wkrótce się dowiemy.

Co się tyczy stosunku prawicy do rządu, organ klubu czeskiego *Hlas* wnosi z oświadczeń pp. Dunajewskiego i Bacquehema, że na polu ugodowem rząd będzie statecznie bronić potrzeb Przedlitawii wobec Węgrów, a że zwłaszcza w sprawie naftowej ustąpić nie myśli. Rząd zapewne już rozumie, że nie powinien żadnego ważnego kroku podejmować bez porozumienia się z prawicą, i że tylko w niej może znaleźć oparcie.

W trzech miejscach na Morawie odbyły się czeskie mityngi, w których razem przeszło 40.000 osób udział brało. Mowy i rezolucje odnosiły się do walki przeciw ministrowi oświaty i zapędom uznania języka niemieckiego za państwowy przedlitawski. Klub czeski tylko odłożył interpelację w sprawie szkół czeskich na Morawie, i nie zarzuci jej tem bardziej, że zdaje się prawdziwem być powiedzenie dr. Gautscha, iż na obronę swoją „wytoczy taki materjał, wobec którego lewica huknie z radości."

Klub austrjacko-niemiecki uchwalił wnieść w Izbie projekt ustawy, wypracowany przez pp. Plenera, Exnera i Vrabtza, któraby urządzone zostały Izby robotnicze i otrzymaliby robotnicy polityczne prawo wyborcze.

Na posiedzeniu podkomitetu Izby posłów dla sprawy cukrowniczej wniósł p. Plener, jako przewodniczący na niem, aby natychmiast przystąpić do ogólnej rozprawy. P. Salaszek oświadczył, że czescy posłowie w zasadzie się zgadzają na rządowy projekt ustawy. Komisarz rządowy oświadczył na zapytanie p. Mengera, że nowych dat co do przychodu z podatku cukrowniczego w innych państwach przedkładać nie ma potrzeby, gdyż wszystkie polegają tylko na hipotezach. Ogólna rozprawa skończyła się przyjęciem wniosku p. Smarzewskiego, aby wszystkie petycje i opinie podać do druku. Sprawozdawcą wybrany p. Meżnik.

Na onegdajszem posiedzeniu austro-węgierskiej konferencji cłowej, w którem przewodniczył p. Matlekovits, rozprawiano nad cłem naftowem, i uchwalono zwołać ankietę. Kwestjonarjusz natychmiast ułożono, i rzeczoznawców zaproszono. (Jak wiemy, prof. dr. Radziszewski odjechał już wczoraj do Wiednia). Od wyniku tej ankiety zależy dalsze traktowanie sprawy naftowej.

Hr. Józef Zichy, któremu po br. Kemenim ofiarowano tekę komunikacyj, po namyśle oświadczył stanowczo, że jej nie przyjmie.

Koszut skończył szereg swoich listów do p. Helfiego, ogłoszonych w *Pesti Naplo*, a odnoszących się do sprawy bułgarskiej. W ostatnim oświadcza on, że skoro Austro-Węgry od Niemiec ciągle tylko presji doznają, powinien sejm węgierski dać do zrozumienia tam gdzie należy, że przenosi honor nad taki sojusz — a na żaden sposób nie powinne Węgry dopuścić sojuszu z Rosją.

Dzienniki rosyjskie wyrażają się w lekceważącym tonie o mowie Churchilla. Groźby sparaliżowanej Anglii, która spodziewa się pomocy od konfederacji mglistych państw bałkańskich, nie są niebezpiecznemi, jak tego dowodzi stanowisko zajęte przez pułki bułgarskie.

Do spraw, których załatwienie przypada najbliższej sesji niemieckiego parlamentu, należy też ustanowienie stałej siły wojska na stopie pokojowej. Prawo z r. 1880 ustanowiło tak zwany septennat, tj. oznaczono z góry na przeciąg lat siedmiu, jak wielką ma być pokojowa siła niemieckiej armii. Ogólnie przypuszczano, że rząd ponownie zażąda uchwalenia wojskowego septennatu, z jedyną chyba zmianą co do cyfry stałego wojska, którą to cyfrę ze względu na znaczny wzrost ludności możeby podnieść należało. Tymczasem berlińska *Kreuz Ztg.*, mająca styczność ze sferami wojskowemi, donosi w ostatnich dniach, że zamiarem rządu nie jest ponowienie septennatu, ale raczej uchwalenie bezterminowe siły wojska, czyli poprostu „eternat" wojskowy. Uchwalona obecnie siła armii pozostaćby miała równą aż do przyszłej, podług okoliczności dopiero nastąpić mającej zmiany tego prawa.

W Namur w Belgii odbyła się d. 2. b. m. gromadna manifestacja stronnictwa liberalnego na korzyść burmistrza Ronvoaux, który został przez rząd usuniętym. Około 40.000 osób wzięło udział w demonstracji, oświadczając uroczyście, że stawią rządowi jak najenergiczniejszy opór.

Freycinet, bawiąc w Bordeaux, dał posłuchanie deputacji robotników, a postawa robotników i przyjęcie Freycineta, zwracają na siebie słusznie uwagę. Do prezydenta ministrów rzekł przewódzca deputacji, że w nim i całym rządzie mają robotnicy ogólne zaufanie, czego dowodem jest właśnie pojawienie się deputacji. W imieniu tejże zażądał przewódzca reformy sądów polubownych, syndykatów profesyjnych, ustaw w sprawie kas inwalidów i pensjonistów, biur służbodawczych i t. p.

Robotnicy przyrzekli wziąć w sposób pokojowy udział w emancypacji klas robotniczych. Freycinet odpowiedział, że żadne odwiedziny nie były mu tak miłemi, jak właśnie te, a pochwalając pożyteczne i umiarkowane projekta deputacji robotniczej, dodał, że dobrobyt robotników nie może być osiągnięty ani utopiami, ani środkami gwałtownemi, ale jedynie cierpliwością i dokładnem rozważeniem sprawy. W końcu oświadczył minister, że ma jak najżywszy interes w sprawie robotników i że nie opuści żadnej sposobności, aby spełnić ich życzenia. Niech mu więc robotnicy wręczą memorjał z przedłożeniem swych życzeń i niech podadzą środki, za pomocą których może los ich być polepszonym. Co tylko w drodze ustawodawczej może się stać, to się stanie.

Równocześnie z Freycinetem objeżdżają i inni ministrowie niektóre departamenta Francji. Pp. Lockroy, minister handlu, i Goblet, minister oświecenia, brali udział w uroczystem otwarciu szkoły zegarmistrzów w Cluzes w Sabaudji, poczem Goblet zwiedził departament Izery, Demole departament Saony i Loary, a admirał Aube port w Lorient.

Republique Française donosi, że kwestja egipska wchodzi znowu na porządek dzienny rokowań pomiędzy mocarstwami. Idzie o to, aby przypomnieć Anglii, że okupacja nie jest ostateczną aneksją. W miesiącu marcu — kiedy Anglia zda sprawę ze swojej administracji — przyjdzie pod dyskusję ewakuacja Egiptu. Dziś jest już rzeczą pewną, że większość mocarstw zażąda wycofania wojsk angielskich i oświadczy się za zneutralizowaniem Egiptu.

W sprawie spiskowców hiszpańskich doniosła *Independance belge* z Madrytu, że d. 3 b. m. miało nastąpić stracenie jenerała Villacampa, porucznika Serrano i pięciu innych oficerów. Przed więzieniem zebrał się jednak w sobotę tłum ludu, domagającego się ułaskawienia dla skazanych. Córka Villacampy zemdlała na ulicy. Pomiędzy tłumami pojawiły się sztandary z napisem „łaski dla skazanych". Równocześnie udał się do Sagasty z oświadczeniem, że stronnictwo liberalne nie chce rozlewu krwi, który mógłby się stać sygnałem do groźnych zajść. Gdyby ministerstwo zarządziło egzekucję skazanych, wnieśliby posłowie w Izbie interpelację do rządu i uczyniliby go za całe nieszczęście odpowiedzialnym. Krok ten posłów wywarł na prezydencie ministrów wielkie wrażenie, i zyskał [illegible] Madrycie. Egzekucja została odroczona, a w ostatniej chwili donoszą, że królowa ułaskawiła wszystkich rokoszan.

Korespondencje „Gaz. Narod."

Rzym d. 1. października.

(X.) Manifestacje antyklerykalne, wywołane przywróceniem starodawnych przywilejów Towarzystwu Jezusowemu, zakazem obierania posłów do parlamentu i orzeczeniem kongregacji, odbierającem królowi ten mikroskopijny udział, jaki ma jeszcze w sprawach kościoła, używającego, jak wiadomo, nieograniczonej wolności we Włoszech — manifestacje te są ciągle na porządku dziennym na całym półwyspie; ale godną uwagi, że nigdzie nie przechodzą w wybryki i gwałty, jakich wszelki inny lud w Europie dopuszczałby się nieuchronnie, a jakie tylko ludowi włoskiemu, najumiarkowańszemu ze wszystkich i odznaczającemu się jedyną [illegible] włoskiem [illegible] spa[illegible] nie[illegible] rychło [illegible] wała. [illegible] publicznie wizerunek Leona XIII. [illegible] przyjaciela własnej ojczyzny; [illegible] objaw pokrzywienia i gorliwców aresztowała. Co zaś do jezuitów, pomimo ich [illegible] i manifestacyj przeciwko nim, nikt ich nie prześladuje, i są potężniejsi we Włoszech niż kiedykolwiek. Zaczęli na nowo kupować [illegible] O. Anderledy przeznaczył sto milionów na zakupno samych nieruchomości we Włoszech. Zakon nie może już kupować, bo przestał istnieć wobec prawa; ale każdy jezuita ma nieograniczone prawo nabywania i gromadzenia innych jezuitów wkoło siebie na [illegible] stowarzyszeniach. W innych krajach, gdzie rząd się miesza do wszystkiego, i gdzie sam naród nie jest skłonny jak tutaj do tolerancji bez granic, ta prawdziwa jedyna złota wolność wszelkim się zda prawie niezrozumiałą. Przewyższa ona pod niejednym względem angielską, i chyba w Ameryce znaleść może podobną sobie. Ale właśnie ta nieograniczona wolność, ta równość praw dla wszystkich osób i wyznań, uważane są za srogą niewolę przez część duchowieństwa rzymskiego, pomimo jeszcze politycznych rządów, i niepojmującego, aby po za obrębem Watykanu nie było już wyłączności i przywileju dla katolicyzmu, aby świątynie wszelkich wyznań otwierano, aby cenzury nieużywano żadnej, aby wolnomularze, których podług *Voce della Verita* Lucyper jest urzędowym naczelnikiem i bogiem, występowali publicznie w stolicy katolickiego świata, itd. Jestto, jak widzimy, całkiem odmienny sposób pojmowania wolności; ale w zastosowaniu praktycznem, dzięki pomienionemu wrodzonemu umiarkowaniu włoskiego charakteru, to wspólne pożycie papieża i króla, stolicy apostolskiej i rządu włoskiego w jednych murach, wytrzymuje już próbę siedmnastego roku, a Ojciec święty rządząc po dawnemu bez najmniejszej przeszkody i różnicy katolickim światem, nie myśli bynajmniej opuszczać Wiecznego miasta.

Manifestacje zaś obecne mają głównie na celu uroczyste zatwierdzenie, że podług myśli Włochów, Ojciec św. [illegible] nie może zostać politycznym królem w Rzymie, że [illegible] i że naród włoski [illegible] wytępić do nogi, jak zezwolić na wydarcie sobie Rzymu i na odbudowanie doczesnej władzy. Takie właśnie znaczenie miała niedzielna manifestacja, będąca tylko następstwem głośnego telegramu króla Humberta do syndyka Rzymu d. 20. września, iż Rzym jest „nietykalną zdobyczą", i że dopóki 30 milionów Włochów nie ulegnie zupełnemu wytępieniu, nie dopuści nigdy, aby papież powtórnie w Rzymie panował. Powodem do tej manifestacji było znalezienie i przeniesienie na cmentarz kości Cezara Zucatellego, ściętego w Rzymie d. 13. września 1861. Podczas fajerwerku na Pincio w dzień św. Piotra [illegible] Między aresztowanymi znajdował się Cezary Zucatelli z Genuy rodem, kucharz jenerała de Goyon, dowodzącego francuskiem okupacyjnem wojskiem, Francuz, począł dowodzić, iż widział z drugiego piętra pałacu Ruspoli nocną scenę morderstwa, i poznał niby mordercę w Zucatellim, chociaż była to noc bez księżyca. Na mocy jedynego świadectwa jeneralskiego kucharza, Zucatelli skazany został na śmierć, a chociaż prałaci konsulty św. odebrali list od prawdziwego mordercy, zaklinający, aby Zucatellego nie tracono, wyroku śmierci cofnąć nie chcieli, i Lucatelli wstąpił spokojnie na gilotynę, wołając: Niech żyje Italia! Zwłoki jego pogrzebane zostały koło placu dei Cerchi, gdzie za rządów kardynała Antonellego ścinano zwykle politycznych przestępców, i tam je właśnie znaleziono niedawno.

Otóż w niedzielę rano zebrało się na tym placu, niedaleko Forum położonego, mnóstwo patrjotycznych stowarzyszeń. Orszak składał się z przeszło pięciu tysięcy osób, a widać w nim było 40 chorągwi, dwie muzyki i 22 wieńce. Wielu posłów do parlamentu postępowało w nim, także wielu weteranów, wojskowych i dziennikarzy, tudzież brat straconego Hanibal Zucatelli. Na cmentarzu Campo Varano przemawiali radzcy miejscy i posłowie do parlamentu hr. Pianciani i hr. Amadei. Pierwszy rzekł między innemi:

„Nie jesteśmy nieprzyjaciołmi religji, lecz tylko klerykalizmu, największego wroga ojczyzny. Rzym jest naszym, a jak rzekł niegdyś Karol król szwedzki: Bóg go nam dał, a sam djabeł go nam nie odbierze! Pod chorągwią świętych kluczów, kości Cezara Zucatellego były kościami mordercy, pod narodową chorągwią są to kości bohatera! Nie były to jednak wówczas morderstwa: był lud walczący z tyraństwem, była walka między siłą zwierzęcą a prawem. Patrjoci bronili chorągwi włoskiej, bo chociaż mieli nieszczęście urodzić się poddanymi papieskimi, czuli się przedewszystkiem obywatelami włoskimi.. Rzym, jak powiedział król, jest zdobyczą nietykalną; morze pierwej Włochy pochłonąć musi całe, nim pozwolimy aby Rzym wrócił znowu w ręce Papieża! itd." Zapamiętałe okrzyki przerywały tę mowę przedstawiciela Wiecznego miasta w parlamencie.

Te i tym podobne przypomnienia znienawidzonych rządów kardynała Antonellego, który i kolegę swego, kardynała Pecci, dziś Leona XIII. tak ciężko prześladował, oddziaływają i na inne sprawy. I tak n. p. słychać na nowo w Rzymie, że sprawa pokojów św. Stanisława Kostki jest tak dobrze jak przegrana. Zapewne, że jeśli te dwie czy trzy osoby, które uratować ten pomnik pragną i w imieniu rodaków już występowały, nie rozwiną nadzwyczajnej energji i nie znajdą osobliwego i wyjątkowego poparcia u dworu, powinniśmy uważać tę świętą polską pamiątkę jako bezpowrotnie straconą, pomimo pochlebnych początkowych nadziei i obietnic. Ślad nawet pobytu patrona Polski w Rzymie zaginie!

Intrygi Kaulbarsa.

Jaskrawy obraz bezczelności, z jaką sobie poczyna Kaulbars w Sofii, dały nam telegrafowane wczoraj opisy mityngu i udziału, jaki w nim wziął „ajent" Moskwy. Nie jest to już ajent, ani komisarz rządowy, ale dyktator, który puścił się na lustrację prowincji i rozpoczął agitację w szerokim stylu, aby Bułgarję jak najprędzej dla celów rosyjskich spreparować. Nie dziwimy się, że pragnie on przedewszystkiem odroczenia wyborów, bo ma pewność, że do paru miesięcy złamie opór niezawisłych i uczyni Bułgarję powolną skinieniu cara, który uczyni któregokolwiek ze sług swych władcą narodu bułgarskiego.

Że między armią agitacja na dobre już rozpoczęta, świadczy wiadomość dochodząca z Dżurdżewa, że garnizon Szumli złożony z trzech pułków, wysłał w dniu 3. bm. do ministerjum wojny w Sofii następujący telegram: „Biorąc na uwagę obecne wypadki i przekonawszy się, że prawa narodów i interesa kraju nieustannie ponoszą szkodę z powodu obecnego położenia rzeczy, garnizon, mając na celu zapobieżenie nieszczęściu dla ojczyzny, pragnie aby wszyscy uczestniczący w przewrocie państwowym z d. 21. sierpnia byli uwolnieni i aby zwróconą została należyta uwaga na notę jenerała Kaulbarsa z d. 27. września, dla zapobieżenia zerwaniu między dwoma bratniemi narodami. W przeciwnym razie garnizon będzie się uważał za mającego prawo postąpić według własnego uznania." Telegram jest podpisany przez trzech pułkowników, dowódców pułków: Chazarowa, Dikowa i Łudskatowa. Za przykładem garnizonu Szumli pójdzie prawdopodobnie wiele innych garnizonów.

Bardzo niedwuznacznie wypowiada tu już jeden z ważnych garnizonów posłuszeństwo regentom i przepisuje im, jak mają postępować.

Aby jednakże z drugiej strony nie drażnić opozycjonistów bułgarskich i nie wywoływać już zbyt jaskrawo interwencji Europy, urządzono się tak, że podczas gdy Kaulbars rozkazuje i agituje, zwyczajny ajent Rosji, Nekludów udaje łagodność i pokorę. Oto w *Tagblacie* znajdujemy telegram z Sofii z d. 4 bm., że dnia tego popołudniu był Nekludów na konferencji u ministra spraw zagranicznych, a złożone przez niego oświadczenia są dowodem zupełnego zwrotu w polityce rosyjskiej.

Do *N. f. Pr.* donoszą z Sofii dnia 4 b. m.: Kaulbars odjechał dziś w głąb kraju. Rząd bułgarski przedstawiał mu, że nie chce mu robić żadnych trudności w tej podróży, ale że nie bierze na siebie odpowiedzialności pod tym względem. Aresztowano tu kilku agitacyjnych ajentów rosyjskich, z których paru było w mundurach bułgarskich urzędników policyjnych.

Sofijski korespondent *Standarda* telegrafuje do tegoż dziennika z „autentycznego źródła", co następuje: Jenerał Kaulbars zapytywał macedońskiego wojewodę Babadjana, czy rozporządza dostateczną liczbą zbiegów bułgarskich i ile potrzebuje pieniędzy, aby obecny rząd bułgarski obalić za pomocą zamachu stanu. Rosja zajęłaby następnie bezzwłocznie Bułgarję i postarałaby się o oswobodzenie Macedonii. Spisek ten zdradził jeden z przyjaciół Babadjana.

Mosk. Wied. donoszą, że jeżeli nastąpi nominacja rosyjsko-tureckich komisarzów celem przywrócenia porządku w Bułgaryi, w takim razie zamieni Kaulbars swe obecne zadanie na rolę komisarza.

Porta spodziewa się, że w obec ustawicznego oporu ze strony rejencji bułgarskiej rozpocznie Rosja z rządem tureckim formalne rokowania

3)

Kasper Cięglewicz,

żywot, prace i cierpienia.

(Ciąg dalszy).

O swoich utworach literackich pisze Cięglewicz tylko tyle:

„Przeciw pańszczyźnie w ruskim języku napisałem pieśni: „Zatużim", „Rekrutka", „Wandriwnyj", „Mołytwa", „Czerwon-Kohut". A zaś prozą po rusku: Instrukcja dla nauczycieli ludu ruskiego (przeciw pańszczyźnie)."

Najwłaściwsze to miejsce, aby powiedzieć słów kilka o poezjach Cięglewicza. Wielu zna jeszcze nie jedną z nich na pamięć, wielu pamięta tylko wrażenie owego ognia, owej siły nieprzepartej, z którą wiersze Cięglewicza ciągnęły wyobraźnię i umysł ku nowoczesnym, skrajnym ideom. Nie były to dzieła sztuki i nie dla pieszczenia się formą pisał je autor; ciskał je raczej jako manifesty rewolucyjne, jako gromy na ucisk możnych, podżegając do buntu przeciw niewoli politycznej i społecznej. Poeta nie wchodził w żadne kompromisy, nie brał czułostkowo na uwagę żadnych właściwości narodowych, łagodzących uczciwie pojętym patrjarchalizmem niewolę i ucisk ludu; malował złe barwami jaskrawemi, przesadnie, nietylko jako złe, lecz jako potworne i ohydne, i nie widział nic tylko siłę brutalną do skruszenia kajdan przemocy. Surowy w obec siebie, zastosowywał tę surowość także do całego społeczeństwa; szorstki w obejściu, szorstką też dłonią rozdzierał rany społeczne, aby je wskazać. Nie rozumiał systemu gojenia powolnego, łagodnego; wyciąć części zgangrenowane, wypalić, zerwać — to były przekonania, które żywił, a dla których był gotów i siebie samego poświęcić.

Powiedziano mu wtedy: pisz dla ludu! i niewahał się ludowi w jego języku mówić z całą goryczą o jego niewoli, nie oglądając się wcale, jak smutny koniec może na całe społeczeństwo sprowadzić tak radykalne krzewienie doktryny radykalnej. Na szczęście, znając język ludu, nie znał poeta jego przyrodzonej bezwładności, owego konserwatyzmu, właściwego wszystkim rolnikom, przykutym do gleby i również niechętnie zmieniającym swoje poglądy jak i miejsce rodzinne. Na tym konserwatyzmie ześlizgały się bezsilnie ogniste gromy Cięglewicza; pomimo zapożyczonej nawet formy dum i pieśni ludowych, było w poezjach jego zbyt wiele surowego, wprost z Zachodu przeszczepionego doktryneryzmu, ażeby mogły były wsiąkać w ten lud, dla którego je poeta przeznaczał.

Każda z pieśni Cięglewicza była — zwłaszcza w owych czasach — gotową zbrodnią stanu. O drukowaniu ich nie mogło też być mowy, kursowały jedynie po kraju w licznych odpisach. Gorące patrjotki sporządzały odpisy nocami, drobniutkiem pismem, kruczemi piórami, na małych karteczkach, ażeby je jak najłatwiej przewozić w ukryciu. Wielu zamiast zdradliwemu papierowi powierzało je niezawodnej pamięci — i w ten sposób rozpowszechniały się one w ówczesnych kołach patrjotycznych. Dopiero w r. 1843 ukazały się niektóre w wydawanym w Paryżu „Noworoczniku demokratycznym".

W dumie „Zatużim", przeznaczonej do śpiewania na nutę: „koby tak tobi jak teper meni", opiewa poeta ciężką dolę chłopa, odrabiającego pańszczyznę i dającego rekruta na dwadzieścia lat do wojska.

Oj biedna rolo — jęczy rolnik — czemu ty nie moja? W pocie czoła pracuję codzień koło ciebie i nie mogę się dorobić niczego własnego.

„I tiahnu jak wił, szczo maju sył, ani tia widrobyty,
I poduszne daju i płaczu, szczo maju, ani tia widkupyty.
Oj, paneż, mij pane! kołyż toho stane, kołyż tomu hodi?
Pusty nas z pańszczyny, pusty nas z danyny, pusty nas w swobodi!
Twerdyi kamini na zymnoji ryny, a slozami pitnijut,
I skały twerdyi i skały zimnyi, zdrojamy ślozy lijut,
A ty to pane, czołowik jak ja, a nyszczo tia ne wzruszyt,
Ty tak matier maw, ty tak hrudy ssaw, śloza tebe ne skruszyt"

Lecz pan jest nieczuły, a tuż obok czeka obowiązek wojskowy, dwudziestoletnia służba, rozłąka prawie zupełna z rodziną, matką, siostrami. Ból ten jeszcze jaskrawiej maluje poeta, a kończy dumę apostrofą do tych braci Polaków, co walczyli i polegli za wolność, a dziś za tych braci sokołów ani jedna łza żalu nie płynie...

O nastroju mniej poważnym lecz o większym polocie poetyckim jest pieśń p. t. „Znajte bidu waszu".

„Koby buty zazułyciow, do wasbym, bratońki,
Kryłmy wsiuda wid chatońki łetiw do chatońki,
Pid wikońciom na werbiby siw, żalibno kowaw,
Waszu nużdu jak deń tak nicz rewno wypłakowaw.
Kobym w noczy buw misiaciom, promińmy w tychońci
Do waszychbym bidnych stupaw chat czerez wikońci,
Stawbym waszu nużdu w ucho czerez son szeptaty,
I promińmy hrudy waszych ditej opasaty,
U snachbym ich uczzyw, szczob wże u kołyści samy
Zapłakały nad soboju w bidi i nad wamy.

. . . .

Koby buty waszym tiniom, nisbym wam u ślidy,
Nisbym wsiuda pered wamy obraz waszoj bidy,
A toj obraz tak kierwawy jak Chrystos rozpiatyj,
Szczo na kryżu musiw hirko za ludej wmeraty".

A któż nie słyszał lub nie śpiewał smętnej pieśni: „Ne powedesz nas w rekruty, ne pożenesz w czużyj kraj?" Wyszła ona także z pod ognistego pióra Cieglewicza.

W polskich przekładach jego z Goethego i Schillera czuć więcej troski o piękną formę, są zresztą i oryginalne wierszyki Cięglewicza, świadczące, że serce jego nie zawsze buchało pragnieniem walki i zemstą.

Oto dwie zwrotki z wierszyka p. t. „Płocha":

Ni jej włos złoty trefion przesadnie
W grzebień lub pierścień maleńki;
Tylko przepaską spięte sukienki —
A przecież jej wszystko ładnie.
Ale z jej włosów gęstych rozpustek
Pierścień jej wiją wietrzyki,
Lub je powieją do lic lub ustek,
Co jak czerwone goździki..."

W wierszu „Butny" odźwierciedla się najlepiej płomienna, wulkaniczna dusza autora. Sam on tam występuje, i jak Tytan niebiosom Zeusa, wypowiada wojnę przemocy.

„Jako kur pieję zaranie,
Jak zorza niecę świtanie,
Jak olbrzym noce wymiatam,
Niebo różami wyplatam;
Niosę światło jak wschód słonka,
Głoszę je śpiewem skowronka.
Ciemnotą twoja karmi się potęga;
Martwota duszy w jarzmo ludy wprzęga.
Szczęście twe ludów cmentarzem i dżumą;
Trupia ci czaszka koroną i dumą,
Drewnem szubienic kraj odgraniczony,
Marami ludów twe zabójcze trony,
Do nich rusztujesz z kościotrupów stopnie....

. . . .

Wszędzie i zawdy ja ci wrogiem kipię!
Czy mnie całujesz, przymilając ślipie...
Wargi ci wściekłą pogryzę paszczęką;
Czy mnie na łonie pieścisz ojca ręką...
Pierś ci zakrawię, jako wąż ocknięty;
Czy psiarnią swoją ścigasz mnie zacięty..
Ślad mój miłości dżumą zapowietrzę;
Nią tknięta psiarnia twa — zębem cię zetrze!

. . . .

Zarzniesz mnie? jak upiór tobie
Miotę zemstę po mym grobie;
Twych potęg czepię się skrycie,
I upiór — wyssę z nich życie.
W nocy lud ze snu ocucę,
Wieść zbrodni twych wszędy rzucę,
W tron twój miotę — upiór blady —
Łbem mym jak bombą zagłady!
Krew moja lana ojczyźnie,
Kipiąc, aż po gwiazdy bryźnie,
I tam na ich wzrok niebieski
Osiądzie krwawemi łezki.
Stamtąd ludom na twarz padnie
I do serca się przekradnie,
Tam wylęże zemsty gada...."

Wiersz ten pisany był w r. 1837. Jakże to dawno — pół wieku! Ale wśród wieków i pokoleń jednym i tym samym językiem przemawia namiętność serc płomiennych....

(C. d. n.).

względem pacyfikacji Bułgarji. Skoncentrowane na wschodnio-rumelijskiej granicy wojska tureckie muszą położyć konieczny nacisk na wspólne decyzje. Konieczność takiego kroku jest tem bardziej naglącą, ile że nowa Tiszy jest wodą na młyn sofijskich rusofobów, którym trzeba dać nauczkę, iż nawet bez okupacji rosyjskiej opór ich może być złamany.

Dziennik pruski *Politische Nachrichten* oświadcza wbrew twierdzeniu pism angielskich, że polityczny punkt ciężkości Europy leży w Radzie ogółu mocarstw, gdzie legalne wyrównanie interesów może znaleźć uznanie i poparcie. Zawikłanie bułgarskie w całej swej rozciągłości wchodzi w zakres pokojowego porozumienia się mocarstw interesowanych. Każde usiłowanie celem wyzyskania tej kwestji na wyłączną korzyść jednej strony, może być tylko szkodliwem prawidłowemu załatwieniu samejże sprawy. Dlatego to taktyka angielska, spekulująca na to, aby Austrja była bardziej angielską niźli sama Anglja, pozostawia pod względem lojalności jak najwięcej do życzenia.

Wskutek zniesienia stanu oblężenia w Bułgarji, natychmiast poczęły liczne w Sofji wychodzić dzienniki. *Swetlina* Zankowa usprawiedliwia atentat na ks. Aleksandra i wydalenie księcia, odmawia legalności rejencji i przeznacza za spodzieniem się na notę rosyjską. *Niezawisimost Bulgaria*, organ radykalistów, potępia zamach z dnia 21. sierpnia i skutki rewolucji, występuje przeciw ulicznej polityce Karawelowa, zachęca rejencję do wytrwania w oporze i grozi osobiście Zankowowi oraz Klementowi, jeżeli dalej przeprowadzać będą zdradzieckie plany.

Stosunki w Kole polskiem.

W Kole polskiem początek do kwasów i niezadowolenia dała już tak zwana większość, bez żadnej bowiem uzasadnionej przyczyny, pominięto a raczej usunięto posła Smarzewskiego z komisji parlamentarnej.

Według naszych informacyj, dorobił się poseł Smarzewski niełaski tych panów dopiero z powodu stanowiska, jakie zajął w sprawie naftowej. Wówczas zaś, kiedy poseł Smarzewski postępowaniem swojem w sprawie gorzelnianej i odpowiedzią dla sprawy cła zbożowego ściągnął był na siebie niechęć ogólną, to większość ta sama popierała go — dla tego, że to było na rękę rządu; dopiero teraz, kiedy poseł Smarzewski w sprawie naftowej stanął we obronie interesów kraju i skoro się nie zrobił rządowi, opuszcza go ta większość i postępuje z nim w sposób dotąd w dziejach Koła niebywały.

Komisja parlamentarna i w parlamencie i w siedmnastowe ma bardzo ważną pozycję; komisja ta w bardzo wielu nagłych wypadkach w Izbie decyduje o stanowisku Koła w Izbie — ona rozdaje często w ostatniej chwili głos mówców i decyduje o głosowaniu — ona też wobec innych klubów prawicy jest reprezentantką Koła, jest ona niejako ministerstwem Koła. Otóż usunąwszy z niej posła jednego z najzdolniejszych, wypróbowanej bystrości umysłu i znakomitej rutyny parlamentarnej, jest błędem.

Ubolewać bardzo należy, że kierownicy Koła wpływu swego tak bardzo nadużywają, a zarazem ubolewać się musi, że im dotąd jeszcze tak łatwo idzie majoryzowanie tych, którzy nie chcą, by Koło polskie zawsze i w każdym wypadku było tylko ślepem i posłusznem narzędziem rządu, narzędziem tak drogo zwykle ignorowanem, jak długo rząd nie zabrnie w jaką kolizję.

Charakterystycznym jest wybór następcy p. Smarzewskiego. Jest nim p. Benoe, jeden z najmniej znanych członków Koła. P. Benoe nie należy do tych posłów o wybitnych zdolnościach, którzy przewodzą polityce stańczykowskiej, i nie może być poruszany tym, że go, aby się starał o jakąś karjerę. Z przekonania podtrzymuje rząd obecny *quand meme* zawsze i wszędzie. Niebyło dotąd wypadku aby się p. Benoe poróżnił z rządem. Chociaż reprezentuje okolicę, w której są źródła nafty, popierał także tylko rząd przy sprawie naftowej. Wybór jego jest zatem jawną manifestacją tego, że większość Koła będzie i nadal popierała ściśle w myśl rządu.

Przy debacie rzeczowej zwyciężają w Kole często opinje samodzielne. Ale wartość tych uchwał jest czysto akademicką. Wykonanie tych uchwał zawisło od mężów zaufania Koła, a wybór tych mężów rozstrzyga jedynie o polityce Koła; a że się odbywa za pomocą tajnego głosowania, bywa manifestacją najszczerszą przekonań większości Koła.

Wybór pana Benoego pouczy tedy rząd i powinien pouczyć kraj o tem, że Koło nadal o tyle tylko będzie bronić interesów materjalnych i umysłowych kraju, że będzie czynić rządowi przyjacielskie przedstawienia. Zresztą pozostanie ściśle rządowem i przed każdą pressją rządową będzie nadal ustępowało.

Jeszcze nafta.

W wiedeńskiej *Volkswirthschaftliche Wochenschrift* w numerze z 1. października okazał się artykuł pióra jednego z nafciarzy galicyjskich — czytelnicy łatwo domyślą się ruchliwego autora — który zasługuje na uwagę. Podajemy go w całej rozciągłości:

W sprawie cła od nafty, najbliższem dla każdego jest życzenie, ażeby petrol, ten nieodzowny artykuł codziennej konsumcji, był ile możności jak najtańszy. Niestety, w epoce stojących armij i do ostatniego wyprężonych ciężarów podatkowych, życzenie to pozostać musi pobożnem; wszak w bogatej Francji cło wchodowe od cetn. metr. petroleu 25 franków wynosi, we Włoszech nawet 36 fr.

Potrzeby finansowe wywołały w roku 1882 i na cło wchodowe w wysokości 10 zł. w złocie; uchwalone, że przysporzy to skarbowi znaczny dochód, chociaż z drugiej strony na pewno było do przewidzenia, że przez to, odnowieniu do wysokości cła, podrożeje olej świetlany.

Otrzymujeż teraz państwo rzeczywiście oczekiwany dochód? Przyjrzyjmy się bliżej tej kwestji. Potrzeba petrolu w roku ubiegłym w monarchji wynosiła 1,350.000 cetn. metr. z czego według zwykłego obliczenia 65% na Austrję, a 35% na Węgry przypada.

W tym stosunku poniesiony był austrjacki skarb 11,000.000 złr., węgierski 5,900.000 złr. otrzymać w papierze. Prawie 17 milionów złr. wprowadzonego nafta byłby, z cel, gdyby tylko rafinat był wprowadzany.

Tymczasem inaczej przedstawia się rzeczywistość:

	projektowany dochód	rzeczywisty dochód	ubytek
	w złotych reńskich		
Austrja	11,000.000	6,000.000	5,000.000
Węgry	5,900.000	5,600.000	300.000
Razem	16,900.000	11,600.000	5,300.000

Zkądże pochodzi ten ubytek, zapytacie, w prostocie analizy? Polega on na trzech momentach: na produkcji galicyjskiej, na korzyściach, jakie mają węgierskie rafinerje płacące cło od rumuńskiego surowca tylko po 68 cnt. zamiast 1·10 cnt., po trzecie na imporcie olejów rosyjskich i t. d.

Galicyjski przemysł naftowy w r. 1885 produkował 306.000 cetn. metr. petrolu, więc 23% ogólnej potrzeby monarchji. Odliczając 6 złr. 50 cnt. podatku spożywczego, zostaje 6 złr. na cetn. metr. pozornego ubytku w dochodzie państwa, więc 1,836.000 złr. jakiby miał skarb, gdyby wprowadzono tylko rafinatu po pełnem cle, wtedy to jednak pozorny, gdyż kryje się innem zwiększeniem dochodów podatkowych, zarobkowego, dochodowego etc., od rozlicznych interesentów, przedsiębiorców górniczych, właścicieli dóbr, rafinerów, frachciarzy, robotników, rzemieślników etc., jako też od różnych fabryk, związanych z tem.

W produkcji surowej (górniczej) zatrudnionych jest 12000 robotników, co z rodzinami reprezentuje 40.000 ludzi co z nafty żyją, a to zapewnia skarbowi znaczne podnoszenie dochodów, jak się to ma przy każdej produkcji surowej.

Zaś przeciwnie cło, z którego korzystają rafinerje węgierskie, mające prawo importować rumuński surowiec po taryfie 68 ct. zamiast 1.10 zł. to korzyść ta po 42 ct. w złocie reprezentowała w ubiegłym roku 114.178 zł. w papierze, z której to sumy przychodzi pod lekkim 78.000 zł. na Węgier zaś 36.000 zł.

Szczególnem jest to, że według przedłożenia rządowego — pominąwszy postanowienie co do maksymalnej cyfry importu — ta wyjątkowa taryfa cłowa została zniesioną, więc korzyść dla rafinerów węgierskich podniesiona zostaje, z 42 ct. na 74, według wniosku Grocholskiego nawet na 1.32 zł. Czemże taka ulga cłowa motywuje się? Tylko tem, że inaczej rafinerje siedmiogrodzkie, niemogłyby konkurować. To nie znaczy nic innego, jak tylko, że podatkowy austrjacki musiałby w ubiegłym roku 78.000 zł. dać subwencji, w przyszłości zaś znacznie więcej, tylko dla tego żeby rafinerje siedmiogrodzkie mogły istnieć, przyczem to, że podatek konsumcyjny który te rafinerje płacą, idzie wyłącznie do skarbu węgierskiego.

Zliczając tę protekcję cłową dla zamorskiego surowca w sumie 114.000 zł., dalej wspomniane galicyjskie 1,836.000 zł. razem około 2,000.000 zł., to z wspomnianego ubytku 5,300.000 zostaje jeszcze 3.300,000 zł.. które pozostaną istotnym ubytkiem, i muszą być pokryte innemi podatkami. Ubytek ten pochodzi ztąd, że wielka część potrzeby nafty, w r. przeszłym 44 proc., zostaje pokrytą przez krajowe rafinowanie zamorskiego, rosyjskiego i amerykańskiego wrzekomo surowca. Zamiast więc 10 zł. w złocie, czyli 12.50 zł. w papierze za cetnar metr. otrzymuje skarb państwa tylko niskie cło od surowca i podatek konsumcyjny.

Przy prawie wyłącznie dziś importowanym falsyfikacje rosyjskim, który zawiera 85 proc. oleju świetlanego otrzymuje skarb państwa: *a)* cło za 118 kilogramów wrzekomego surowca 1 zł. 62 kr., *b)* podatek konsumcyjny 6 zł. 50 kr., razem w papierze 8 zł. 12 kr.

Okazuje się więc dla skarbu państwa przy imporcie rosyjskiego falsyfikatu ubytek 4.38 zł.

Czemżeż da się usprawiedliwić taki ubytek?

Czyż przytem otrzymuje liczna ludność robotnicza pewny zarobek i chleb? Nie! przy wszystkich rafinerjach zatrudnionych jest mniej niż 1000 robotników, razem więc z rodzinami 3000 ludzi żyje z tego. Lub czyż ubytek ten pokrywają inne dochody podatkowe, jak to ma miejsce przy produkcji surowej? Nawet dodając jakie nie bądź dochody, pozostanie zawsze olbrzymi deficyt. *Krajowa rafinerja zagranicznego surowca nie ma żadnej racji bytu, jeżeli podatnicy zmuszeni są 3 miliony podatków zapłacić, ażeby industrja ta mogła istnieć. Jest to więc dla płacących podatki szkodliwa industrja.* Zrozumiano to wybornie w Niemczech; tam jest cło wchodowe na surowiec taksamo wysokie jak na rafinat, a każda rafinerja jest uznaną za eksterrytorjalną. Mimo tego rafinuje się w Niemczech amerykański surowiec, n. p. znana rafinerja Korffa w Bremie, która w roku zeszłym przeszło 100 000 baryłek surowca przerobiła, nie korzystając z ochrony celnej, podczas gdy naszym rafinerom przez za niskie cła na surowiec zabezpieczoną została korzyść z ochrony cłowej 4.80 złr. w złocie, z olbrzymią szkodą podatników.

Jeżeli więc powiedziano, że krajowi rafinerzy zagranicznego surowca przy cle 2 zł. (wniosek Grocholskiego i uchwała Izby) od surowca, lub według wniosku Suessa z podstawą 9 zł.. nie mogli by się ostać. to jest to nieprawdziwem. Nawet gdyby przywrócono *paritatem* 10 zł. w złocie zarówno dla rafinatu jak surowca, to rafinerje te, chociażby się to wydać mogło paradoksalnem, będą wolały wprowadzać rzeczywisty surowiec zamiast falsyfikatu; przerabiałyby wtedy produkta uboczne, industrja rafinerska byłaby skierowaną na to, żeby produkować lepszej jakości fabrykaty. Industrja ta byłaby wtedy w takiem samem położeniu jak w Niemczech, gdzie wybornie się jej powodzi. Wtedyby skarb państwa niemiał ubytku, tak samo jak w Niemczech. W tedy cała ta suma, o którą podrożono olej świetlany, wpłynełaby do kasy państwa, nie mniej jak 3 miljony podatków, które trzeba zkądinąd dobyć, byłoby niepotrzebnych.

(Dok. nast.)

Nowa szkoła ruska we Lwowie.

Co to krzyków i oburzenia ze strony prasy ruskiej rozmaitych odcieni było na Polaków, że nie utworzono dotychczas nowej szkoły ruskiej we Lwowie. Echa tych krzyków odbijały się we wrogiej nam prasie niemieckiej a nieobeznany ze stosunkami tutejszemi, gdyby był czerpał informacje z *Neue fr. Presse*, a nawet z ukrainofilskiego *Diła*, to musiałby sądzić, że Polacy pastwią się nad biednymi Rusinami, gorzej jeszcze jak Apuchtin nad Polakami w Królestwie, i że Rusini w stosunku do Polaków w Galicji zajmują przynajmniej tosamo stanowisko co Irlandczycy wobec Anglików. A co najciekawsze, że organ polski, *Kurjer Lwowski*, goniący za sensacją i udający opiekuna rzekomo prześladowanych, wtórując tym pismom, nie zapatrywał się na tę kwestję trzeźwo, lecz licząc na sentymentalność społeczeństwa polskiego, przedstawiał w przesadnych barwach krzywdę, jaką wyrządzają Rusinom, nie zgadzając się na wszelkie ich roszczenia.

Kurjer Lwowski nie zdał sobie, jak i w innych wypadkach tak i w tym sprawy z tego. czy krzyki jego są uzasadnione, czy nie zrobi fiasca; czy nie narazi gminy na niepotrzebne wydatki. A pamiętać należy o tem, że stolica kraju naszego na szkolnictwo ludowe wydaje bardzo wiele i pod tym względem nieraz hojną jest nad siły swe i środki. A pomimo to za mało mamy jeszcze szkół ludowych, skutkiem czego wykonać nie można przymusu szkolnego. Czy wskutek tego należało dzwonić na alarm? Czy zamiast wyegzagerowanego szowinizmu nie należało raczej poskromić zachcianki rozmaitych menerów? Przy tej sposobności wyznajemy, że podług naszego przekonania, większej części t. z. prasy ruskiej w Galicji, która narzuciła się za opiekunów rzekomo prześladowanego tu żywiołu ruskiego, nie chodzi o zgodę — bynajmniej! Wyszukuje ona coraz nowe sprawy, komponuje niestworzone historje, wyzyskuje błahostki — byle tylko mącić ciągle i niedoprowadzić do zgody, do harmonii pomiędzy braćmi.

I to był główny motyw, dla czego reprezentacja miejska zgodziła się na te nowe żądania Rusinów. Intencją jej było niewątpliwie dostarczenie dowodu o najlepszych jej chęciach a celem, by narzekania na rzekomy ucisk ustały. I dla tego to reprezentacja więcej zrobiła aniżeli powinna była, aniżeli było jej obowiązkiem podług rozporządzenia sfer decydujących — zapatrujących się na stosunki z perspektywy ptasiej — z daleka.

I zapadła uchwała — a pisma ruskie nawoływały obywateli ruskich ażeby dzieci posyłali tylko do szkół ruskich. Rozwinięto szaloną agitację — i cóż się stało?

Otóż „Kurjer Lwowski“ organ który w swej lekkomyślności schlebiał tym zachciankom, powtarza w tej sprawie za *Szkołą* następujące uwagi:

„Domagano się na gwałt założenia nowej szkoły ruskiej imienia Szaszkiewicza. Stało się wreszcie zadość i cóż?

Z d. 1. września zapisało się do kl. I. 21 chłopców i 5 dziewcząt, do kl. II. 17 chłopców, do kl. III. 30 chłopców, do kl IV. 14 chłopców 1 dziewczyna. Wobec tak niedostatecznej liczby dzieci przedłużono zapisy w myśl §. 4. regulaminu do d. 15. września, a stan frekwencji z tym dniem był nastepujacy: w klasie I. 34 chłopców i 9 dziewcząt, w klasie II. 23 chłopców i 1 dziewczyna, w klasie III. 39 chłopców, w klasie IV. 25 chłopców; razem 121 chłopców 10 dziewcząt. Zważywszy, iż roku zeszłego w klasach paralelnych z ruskim językiem wykładowym przy szkole im. Piramowicza było 138 chłopców, spadła frekwencja w tej nowo utworzonej samoistnej szkole ruskiej o 17. Czy słuszne tedy były gwałty o otwarcie szkoły? Niemniej zważyć potrzeba, iż wobec ogólnej liczby 131 dzieci zapisanych, gmina miasta Lwowa była obowiązana w myśl istniejących ustaw otworzyć tylko 2-klasową szkołę, stworzyła zaś dobrowolnie 4-klasową szkołę mieszaną. Daty te nie potrzebują komentarza“.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 5 Października.

* **Prezydentem** kolei Karola Ludwika zostać ma książe Konstanty Czartoryski, w miejsce zmarłego hr. Wład. Borkowskiego. Książę Kalikst Poniński zostać ma wiceprezydentem.

Dzienniki wiedeńskie z których czerpiemy tę wiadomości, donoszą także, że prezydentem Rady nadzorczej banku hypotecznego we Lwowie, zostanie podobno hr. Alfred Potocki.

* **Mianowania.** Krajowa Rada szkolna zamianowała Jana Łubianieckiego rzeczywistym nauczycielem w Klebanówce a Jana Bilińskiego w Rosochaczu i Apolonię Litwinównę w Romanowem siole. — Cesarz nadał radcy sądowemu w Tarnopolu Karolowi Willaume, przy sposobności przeniesienia go w stały stan spoczynku, tytuł i charakter radcy wyższego sądu.

† **Franciszek Kirschner,** kupiec i obywatel tutejszy, zmarł 4. b. m. Pogrzeb dziś o godzinie 4. popoł. z ul. Trybunalskiej.

* **Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“.** W sobotę dnia 9 b. m. odbędzie się we własnej czytelni zebranie towarzyskie członków. Początek o godz. 8. wieczorem.

* **Posiedzenie** Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, odbędzie się w sobotę dnia 9. października o godz. 6. w sali fizyki szkoły realnej. Porządek obrad: 1. Dr. J. Żuliński: W jakim kierunku kolonie wakacyjne rozwijać by się powinny? 2. Dr. J. Petelenz: O Rostafińskiego podręcznikach do nauki botaniki. 3. Dr. L. Ćwikliński: O najnowszych publikacjach w dziedzinie filologii klasycznej.

* **Mowę relacyjną** posła Lewakowskiego wydrukowaną w krakowskiej *N. Reformie*, która pojawiła się tu w przedruku, skonfiskowała wczoraj lwowska prokuratorja.

* **II. Zjazd techników we Lwowie.** Na zjazd przybyli: Z Poznania pp. Opieliński, Frankiewicz, Grosman, Robiński, Wysocki, Kluss i Urbanowski. Z Warszawy pp.: R. Farkać i Roguski, reprezentanci czasopisma *Tellus*, poświęconego sprawom piwowarstwa i gorzelnictwa; Szczepan Kossuth, inżynier i dyrektor fabryki w Żyrardowie; p. Józef Sporny, inżynier i przemysłowiec znany w piśmiennictwie technicznem. Z Berlina przybył p. Nawrocki. Z Odesy p. Juliusz Sieradzki. Z Krakowa przybyli pp.: A. Biberski, M. Dąbrowski, H. Dunaj, J. Głowacki, Wł. Grabowski, Wł. Kaczmarski, St. Krzyżanowski, T. Kułakowski, A. Łuszczkiewicz, J. Miarczyński, J. Niedziałkowski, J. Rotter, J. Sare, T. Stryjeński, St. Swierzyński, Z. Wasilkowski. W. Wdowiszewski, St. Zołdani i J. Zygmuntowski.

* **13 ty pułk** ułanów galicyjskich „Trani“, przybył w tych dniach z Göding do Lwowa, dokąd go przeniesiono. Pułk ten zeszłego miesiąca miał nieszczęśliwy wypadek, załamał się bowiem pod 2. szwadronem żelazny most łańcuchowy między Ostrawą morawską a Ostrawą polską na Ostrawicy, w chwili, kiedy się znajdowało na nim 18 jeźdźców, 2 wozy i kilka osób prywatnych. Śmierć poniosły 4 osoby cywilne, 9 zaś żołnierzy i 5 osób cywilnych odniosło ciężkie uszkodzenia; razem zatem ofiarą padło 18 osób i 4 konie.

Z Krakowa odszedł wczoraj do Bośnii drugi batalion 57 pułku piechoty a wkrótce odejdzie tam także batalion 56 pułku, Do Krakowa zaś wrócił z Bośnii batalion 2 pułku 13 i batalion 20 pułku.

* **Samobójstwo.** Katarzyna Wacapa ze Strymby, pow. nadworniańskiego, dziewczyna 17-letnia zostająca w służbie u gospodarza Domianczuka w Nadwornie, pasąc w tych dniach bydło swego chlebodawcy, zapuściła je w szkodę. Domianczuk obchodził się z dziewczyną niebardzo łagodnie, świadczy o tem rozpaczliwy krok Katarzyny, która z obawy kary obwiesiła się na drzewie w poblizkim lasku, gdzie znaleziono martwe jej zwłoki.

* **W sprawie pomnika Mickiewicza.** *Kur. Warsz.* donosi: Zebrani tutejsi członkowie komitetu pomnika Mickiewiczowskiego powzięli protokularną uchwałę zawartą w trzech punktach: „a) Dotychczasowe modele uznać za niedostateczne ze względu na nieuchwyconą postać Mickiewicza. b) Ogłosić nowy konkurs i wezwać doń wszystkich rzeźbiarzy polskich, z zaleceniem, aby zachowali charakter narodowy w rysach monumentu. c) Zaprotestować przeciw rozwiązaniu dotychczasowego komitetu, które przed spełnieniem jego posłannictwa nastąpić nie powinno“. Trzej członkowie udający się na miejsce zobowiązali się popierać w dyskusji osnowę powyższych postanowień.

* **W Czudcu i Strzyżowie** otwarte zostały stacje telegrafu, połączone z urzędami pocztowemi z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku.

* **Dr. Feliks Hoenigsmann,** adwokat krajowy we Wiedniu (Strauchgasse 2) zamianowany został przez niższo-austrjacki wyższy sąd krajowy, tłumaczem sądowym dla języka polskiego.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Dzień wczorajszy był pogodny, stan nieba zmienny, wiatr N. Średnia temperatura dnia była 11,$^{0}{}_{8}$ C., najwyższa 15,$^{0}{}_{6}$ C., najniższa dziś nad ranem 3,$^{0}{}_{8}$ C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 766 mm.

Zniżka barometryczna znajduje się na zachodnim Atlantyku i wynosi 750 — 755 mm., zwyżka w południowej Szwecji i wynosi 775 — 770 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 6. października. Wiatr południowo-zachodni, stan nieba zmienny, średnia temperatura dnia około 8,^{0} C., powietrze normalnie wilgotne, pogodnie.

* **Jutro** d. 7. października: św. Justyny P.;— św. Eufrozyny.

Od grona nauczycieli w Złoczowskiem otrzymaliśmy następujące pismo:

„Wiadomości podane we wstępnym artykule *Diła* z dnia (2.) 14. września 1886 roku nr. 98 mógłby ktoś nieznający stosunków odnieść do p. J. Sąsiedzkiego, c. k. inspektora szkolnego w Złoczowie. Otóż my nauczyciele Rusini z okręgu złoczowskiego musimy przeciw temu artykułowi wystąpić.

Objąwszy zawód nauczycielski prędzej niż pan Sąsiedzki do Złoczowa na inspektora przybył, od kiedy poznaliśmy go aż do teraz, stwierdzamy w poczuciu prawdy, że p. Sąsiedzki czyto na inspekcji czy przy jakiej innej rozmowie z nauczycielem, ma tylko na myśli prawdziwą oświatę dzieci i dobro tychże. Jeśli czyni nauczycielowi jaką uwagę, to tylko pod względem dydaktyczno-pedagogicznym. Język ruski uważa jako obowiązkowy w naszych szkołach, bada jego postęp w szkole i sam z dziećmi przy języku ruskim zawsze po rusku mówi.

Na dowód tego naprowadzamy fakt: iż na konferencji nauczycielskiej w Złoczowie w lipcu 1885 przy omawianiu ruskiego tematu, niektórzy pp. nauczyciele po polsku przemawiali, a p. Sąsiedzki zrobił uwagę, iż przy ruskim języku godziłoby się po rusku przemawiać. Każdy obecny może to poświadczyć.

Przeciwko słowom korespondenta *Diła* jakoby p. Sąsiedzki: „zamiast kłaść na pierwszem miejscu względy pedagogiczne, dbałość o postęp w nauce w szkołach, o porządek w tychże, kładł na pierwsze miejsce względy polityczne, nalegając na polonizację szkół ruskich“ — stanowczo protestujemy i oświadczamy, że szanowny korespondent rozminął się z prawdą, bo p. Sąsiedzki względy pedagogiczne, postęp dziatwy i dobro tychże ceni nadewszystko.

Co do sprawy p. Porubalskiej, tej my nie tykamy, bo nie wiemy o niej nic. wiemy tylko to. że jeśli nauczyciel miesza się do polityki w jednym lub w drugim kierunku, uważamy to za szkodliwe tak dla szkoły jak i nauczyciela. Takie jest nasze do-

---

23)

BAKARAT.

POWIEŚĆ

HEKTORA MALOT.

Z francuskiego przełożył

A. KLECZEWSKI.

(Ciąg dalszy.)

Cały ten ustęp, podobnie jak poprzednie, nie był zaimprowizowanym przez wicehrabiego, ale ułożyła go niemal dosłownie Rafaela, musiał być bowiem wypowiedziany gładko i z „ogniem“, aby oszołomiony nim Adeline nie miał czasu zastanawiać się i robić zarzutów. Jeśli porównanie ofiarowanego mu stanowiska z prezydenturą wielkich klubów paryskich, miało nań skutecznie oddziałać — a o tem nie wątpili — należało nie dopuścić go do do rozważenia, jak fałszywem jest to zestawienie prywatnych instytucji towarzyskich, nieobliczanych na zyski, niepłacących pensji swoim prezesom — z mającym powstać klubem, którego głównym celem było wyzyskiwanie graczy. Z takim tylko jak Adeline parafianinem śmiała ta kombinacja mogła znaleść powodzenie, bo zkądżeby on mógł wiedzieć o tajemnicach i wewnętrznej organizacji podobnych zakładów.

— Aby pana zupełnie uspokoić — mówił pan de Mussidan, ja przyjmę na siebie zarząd administracyjny, ale nie we własnem imieniu; pojmujesz pan, że mi nie wypada angażować się w taki interes, nietylko przez wzgląd na moje nazwisko, ale ze względu na mego ojca, rodzinę a wreszcie... moje przekonania polityczne...

Adeline milczał ciągle i nie zdawał się być zachwyconym, pomimo tyle ponętnej propozycji. Fryderyk wystąpił więc z ostatnim argumentem, który winien był pokonać wszelką nieufność i wahanie:

— Można twierdzić na pewno, że pan nie napotkasz takich przeszkód, wobec jakich musiał ustąpić hrabia de Cheylus.

— A! to hrabia zajmował się tą sprawą?

— Zobowiązał się wyjednać koncesję na otwarcie klubu, którego miał zostać prezydentem, i istotnie starał się o nią, ale odmówiono mu kategorycznie; domyślasz się pan zapewne z jakiego powodu: jako stojącemu w szeregach opozycji, nie chciano mu ułatwiać sposobności wytworzenia ogniska, gdzieby się koncentrowały żywioły nieprzychylne obecnemu porządkowi rzeczy. Przyznać muszę, iż w pierwszej chwili odmowa ta żywo nas dotknęła, bo z uwagi na uprzejmy i łagodny charakter hrabiego, jego salonowe obejście i szeroko rozgałęzione stosunki w wyższych sferach towarzyskich, trudno było myśleć o odpowiedniejszym prezydencie.

Po bliższem jednak zastanowieniu się, kiedy minęło pierwsze przykre wrażenie, doszedłem do przekonania — ale niech to pozostanie między nami — iż lepiej, że się tak stało. Hrabia zanadto miękkiego jest usposobienia — nie umiałby nikomu nic odmówić, i w krótkim przeciągu czasu klub nasz straciłby niezbędny charakter surowej powagi, na jakiej, pod pańskiem przewodnictwem, nigdy mu zbywać nie będzie.

Gdy te ostatnie słowa domawiał, znaleźli się znowu na ulicy Tronchet, przed mieszkaniem pana Adeline. Fryderyk zadowolony z dokładnego wyrecytowania swej roli, pożegnał „kochanego naszego deputowanego“ i spiesznie się oddalił.

— Oh! zawołał wróciwszy do Rafaeli — jeżeli teraz jeszcze nie jest on w naszem ręku, to już mu sam djabeł nie poradzi! Ale w każdym razie, poczciwina nie zaśnie dziś tak spokojnie jak ja!

Pod tym względem miał słuszność, bo kiedy on zasypiał, ukołysany zadowoleniem, iż dokonał znakomitego dzieła, Adeline przez noc całą ani oka nie zmrużył.

Z całej powodzi słów, jaką uraczył go wicehrabia, jedna tylko groźba utkwiła mu nadewszystko w pamięci: konieczność natychmiastowego wypłacenia pięćdziesięciu tysięcy franków. Wybiła nareszcie godzina, która oddawna dźwięczała mu w uszach, z tą tylko różnicą, iż zamiast „Będę miał do zapłacenia“, musiał sobie teraz powiedzieć: „Mam płacić“.

Ale jak?

Od lat dwóch niejednokrotnie zmuszony był w krytycznem swem położeniu, wystarać się dziś na jutro o jakie dwadzieścia albo dwadzieścia pięć tysięcy na wypłatę weksli, i to właśnie utrudniało mu obecnie wyjście z drażliwej sytuacji; wszystkie możliwe źródła wyczerpał już na drobniejsze kwoty: żądanie nowej pożyczki mogło by odrazu zachwiać całym jego kredytem, i kto wie jeszcze, czy za tę nawet cenę uzyskałby potrzebną mu, tak znaczną sumę.

Bądź co bądź dług ten trzeba było zaspokoić, i Adeline z ewnością o tem jednem by myślał, bez względu na przewidywane następstwa; gdyby Fryderyk nie podsunął mu jednocześnie propozycji co do otwarcia nowego klubu.

Ale przebiegła Rafaela dobrze obliczyła siłę wrażenia, jaką musiała uczynić wzmianka o klubie; z jednej strony tyle trudności, z drugiej taka łatwość wydobycia się z kłopotu!

Dość jedno słowo powiedzieć, jedno „zgoda“; a nietylko skwituje się z długu, nietylko otrzyma pensję trzydzieści sześć tysięcy franków rocznie; ale nadto znajdzie się w możności urzeczywistnienia swych projektów, co do wzięcia udziału w przedsiębiorstwach, których nie będzie potrzebował wyszukiwać, bo one same szukać go będą.

Z wyjątkiem tych, co życie prawie całe spędzają w klubach, nikt nie zna różnicy zachodzącej pomiędzy klubem, prowadzącym zarząd we własnej administracji, a takim, który ma oddzielnego administratora; pomiędzy klubem, założonym jedynie dla zabawy członków, a takim, którego celem jest wyzysk. W oczach publiczności, są to tylko drobne odcienia, niewpływające na istotę rzeczy: klub taki czy taki, wszystko dla niej jedno.

Pod tym względem, jak i w wielu innych punktach dotyczących życia paryskiego, Adeline był cząstką owego nieświadomego ogółu — i Rafaela słusznie mogła przypuszczać, że wymienieniem kilku głośniejszych nazwisk można mu na serjo zaimponować.

— Skoro tacy wielcy panowie mogą być prezesami klubów, dlaczegożby on miał robić jakieś skrupuły?

W jego oczach, rękojmią uczciwości klubu, oprócz osoby prezydenta, był dobór członków — skoro jednak balotowanie ich zawisło jedynie od niego i rady nadzorczej, pod tym względem nie miał się czego obawiać; że zaś w gronie ludzi uczciwych nie dzieje się nic nieuczciwego, wolnym mógł być od obawy, aby jego klub — już go swoim nazywał — zmienił się kiedykolwiek w szulernię, jak to o niektórych podobnych zakładach rozpowiadano.

Więcej jednak niż wszystkie inne pobudki, działało nań mniemanie, że otwarciem klubu wpłynie na ożywienie przemysłowego i towarzyskiego ruchu, bo chociaż jedna jaskółka nie sprowadza wiosny, przepowiadają wszakże: za jego przykładem pójdą inni, wyrodzi się szlachetna na tem polu emulacja, przyczem jemu zawsze zostanie palma pierwszeństwa, zasługa inicjatywy.

Myliłby się jednak, ktoby sądził, że Adeline rozważywszy wszystkie *pro* i *contra*, był już gotów przyjąć tyle obiecującą propozycję wicehrabiego; przed powzięciem stanowczej decyzji, uważał on jeszcze za konieczne zasięgnąć zdania i rady osób, lepiej od niego wtajemniczonych w życie paryskie, znających stosunki miejscowe, a tem samem lepiej mogących ocenić, czy zamierzone przedsiębiorstwo ma widoki powodzenia.

Jedyną zaś osobą, do której mógł się zwrócić w tej sprawie, był kolega jego, hrabia de Cheylus. Skoro proponowano mu objęcie prezesostwa klubu, musiał więc zbadać całą tę kwestję wszechstronnie. Zaraz też następnego dnia, po skończonych obradach w Izbie, Adeline wszczął z nim rozmowę w tym przedmiocie.

— I pan się wahasz? zawołał hrabia. Co do mnie, przyznam się panu, żem nie miał wcale takich skrupułów i gdy mi ofiarowano prezesostwo klubu, natychmiast poszedłem do prefekta policji z prośbą o udzielenie koncesji, której, rozumie się, nie dostałem.

— Czy wolno zapytać się, czem prefekt umotywował swoją odmowę?

— Ba! żeby to umotywował przynajmniej! Poprostu powiedział, że pod moją prezydencją klub w krótkim czasie przemieni się w szulernię; że jestem za delikatny, zbyt łagodny i uprzejmy, że pierwszy lepszy wywiedzie mnie w pole, oszuka i zrobi ze mną co zechce; jednem słowem, wypowiedział mi wszystko, co zwykło się mówić, gdy ktoś nie chce wyjawić rzeczywistego powodu odmowy.

— A ten rzeczywisty powód?...

— Możesz się go pan z łatwością domyśleć. Lękają się na tak wpływowem stanowisku mieć kogoś z wrogiego obozu; z drugiej zaś strony, drażliwa to rzecz ofiarować przeciwnikowi coś takiego, czego się odmawia swoim przyjaciołom.

— Jakaż więc ostatecznie rada pańska?

— Jaka rada? Jeśli ofiarujesz mi pan miejsce w radzie nadzorczej, przyjmę je bez wahania. Cóż więcej mogę panu powiedzieć?

Hrabia de Cheylus, gdyby chciał być szczerym, mógłby był jeszcze powiedzieć, że chociaż nie jest zazdrosnym o Fryderyka — tak dalece naiwnym już nie był — zauważył przecież, iż wicehrabia zbyt wiele miejsca zajmuje w domu Rafaeli, i że najlepszym sposobem uwolnienia się od niego byłoby otwarcie klubu, w którym młody człowiek mógłby spędzać dnie .. i noce.

(C. d. n.)

wiadczenie, a jakiby w tym względzie p. Sąsiedzki zrobił kiedy jaką uwagę — to jest ona dla nauczycielstwa zbawienną, bo naszą polityką powinna być prawdziwa oświata dzieci.

W końcu oświadczamy, iż prostujemy ten artykuł bez niczyjej porady, ani nie mając zamiaru nikomu się podchlebić, czynimy to nawet bez wiedzy p. Sąsiedzkiego tylko w poczuciu prawdy, a świetną redakcję uprzejmie prosimy by w najbliższym nr. dla sprawy złego — przedstawienie to łaskawie zamieścić.

Podpisaliśmy dnia 18. września 1886.

Nauczyciele: pp. *Natywajko Szymon w Torkowcach, Kabarowski Wawrzyniec w Grabkowcach, Wołoszyński Aleksy w Strutynie, Pitulej Jan w Rodowie, Natywajko Daniel w Spiklosach, Hawrylinka Bazyli w Kniażu, Gutowski Włodzimierz w Lackim, Natywajko Ignacy w Werchobużu, Szaszkiewicz Dyonizy w Bubszczanach, Maciej Michał w Jarosławicach, Kołodij Onufry w Olechowicach, Żukowski Aleksander w Moniłowcach, Ryśka Konstanty w Urlowie, Domanik Jan w Bohutynie, Majkowski Mikołaj w Horodłowie, Czeleski Stefan w Trościańcu, Iwańców Damian w Czyżowie.*

— **Nisko** d. 3. października. (Kor. *Gaz. Nar.*) W nadziei, że uchwalone przez sejm krajowy na ostatniej sesji projekta do ustaw o osuszeniu bagien niżańskich i rudnickich, otrzymają sankcję, zajął się wydział powiatowy energicznie sprawą utworzenia spółek wodnych, przewidzianych §. 1. pomienionych ustaw. Wypracowane przez członka wydziału p. Klemensa Kostheima statuta dla powyższych przymusowych spółek przyjął wydział powiatowy do wiadomości i przedłożył je starostwu w celu zwołania interesentów dla zatwierdzenia statutów i wyboru członków wydziału pomienionych spółek. Po usunięciu niektórych wątpliwości, za obopólnem porozumieniem, zwołało starostwo na 28. września zgromadzenie interesowanych, które wypracowane przez wydział powiatowy statuta dla spółek wodnych dla osuszenia bagien niżańskich i bagien rudnickich przyjęło. Nadto wybrano członków do wydziału spółek tak rudnickiej jak i niżańskiej [illegible] jednogłośnie. Wydział spółki rudnickiej ukonstytuował się natychmiast wybierając przewodniczącym Ferdynanda hr. Hompescha, a jego zastępcą Antoniego Tobiasza, nadleśniczego z Rudnika. Ukonstytuowanie się wydziału spółki niżańskiej odbędzie się na najbliższem zebraniu członków.

Witamy te dwa nowe dla powiatu naszego tak zbawienne przedsięwzięcia melioracyjne z szczerem uczuciem wdzięczności dla Wydziału krajowego, któremu sprawiedliwemu ocenieniu prawdziwych potrzeb kraju, powiat nasz tak wielkie zawdzięcza dobrodziejstwo. Uczucie to stanie się tem żywszem, gdy dodam, że Wydział krajowy na wiadomość o zawiązaniu się spółki, wyasygnował natychmiast zaliczkę w kwocie 5000 zł. na poczet subwencji, przyznanej temu przedsiębiorstwu z funduszu krajowego w myśl ustawy, tak, że tylko ta tak potrzebna dla naszego powiatu melioracja jeszcze w bieżącym roku rozpoczętą być mogła.

— **Wiadomości policyjne** z d. 6. października b. r. Skradziono: garnitur męski czarny, drugi, ciemny, także sukienny; srebrny zegarek półkryty ankier ze srebrnym grubym łańcuszkiem, z kółkiem do zapinania, złoty pierścionek z zielonym kamykiem, wywiązany znaczony M. M. 13/6 86, harmonię, czarny filcowy kapelusz, 5 koszul, dwie pary kalesonów, 2 kaftaniki barchanowe rzeźnickie, kołnierzyki i t. p. wraz z kuferkiem, szarem płótnem obciągniętym.

— **Z uniwersytetu.** Uroczyste otwarcie roku szkolnego w uniwersytecie tutejszym, odbędzie się w sobotę d. 9. b. m. o godz. 10. z rana w auli uniwersytetu. Po wstępnem przemówieniu rektora rozpocznie wykład inauguracyjny prof. dr. A. Janowicz. Wstęp dla publiczności wolny. Osobnych zaproszeń nie będzie.

Uroczystość poprzedzona będzie solennem nabożeństwem w kościele św. Mikołaja, które się rozpocznie o 9. godz.

— **P. Harasiewicz** złożył godność burmistrza m. Przemyślan.

— **Z Złoczowa.** W sobotę dnia 9. października 1886, odbędzie się tu na dochód złoczowskiego oddziału Towarzystwa „Rodzina" wykład p. n. „Pięciowiekowa rocznica" przez dra Anatola Lewickiego, prof. uniwersytetu w Krakowie.

— **W Kołaczyńcach i Mizyńcu** otwartą została stacja telegraficzna połączona z urzędem pocztowym, z ograniczoną służbą dzienną.

— **Cholera.** W Tryeście zachorowało 4. bm. 14 osób a zmarły 3. W Peszcie zachorowało 4. b. m. na cholerę 17 osób, na cholerę nostras i chorowały po 1 osobie a zmarło na cholerę 6 osób. W Szegedynie zachorowała 4 b. m. [illegible] pierwsza [illegible] i zmarła w nocy. Obdukcja zwłok wykazała cholerę. Następnie zmarł robotnik przybyły z Sławonii. Do południa zachorowało tam na cholerę 8 osób, 4 zmarły. Pomiędzy dotkniętymi cholerą było dwóch żołnierzy a reszta należy do klas uboższych.

— **Strejk zecerski.** Z 2000 zatrudnionych w Lipsku pomocników drukarskich zaprzestało pracy 540, ponieważ pryncypałowie odrzucili nowe żądania, dotyczące podwyżki zapłaty. Pryncypałowie odwołali się do decyzji sądu polubownego.

— **Dwunastoletnia zbrodniarka.** Deputacja karna berlińskiego sądu ziemiańskiego skazała w tych dniach 12-letnią Marję Schneider za rabunek i morderstwo popełnione na małem dziecku, na 8 lat więzienia karnego.

— **Rejent oskarżony o zbrodnię oszustwa i oszczerstwa.** W Rzeszowie przed trybunałem wyrokującym rozpoczął się 4. b. m. proces przeciw Konstantemu Rogalskiemu, rejentowi z Tarnobrzega, który od r. 1875 zajmował tamże to stanowisko. D. 2. lutego 1885 r. wpłynęło do krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie doniesienie przeciw poborcy podatkowemu w Tarnobrzegu Michałowi Koniuszeckiemu, podpisane znakiem K. Rogl. w którem zarzucono Koniusz. zbrodnię nadużycia władzy urzędowej. Dochodzenia na podstawie tego doniesienia przeciw Kon. zarządzone, zostały zaniechane i skierowane przeciw autorowi doniesienia.

Prokuratorja państwa oskarża więc Rogalskiego o to, że w doniesieniu tem, obwinił Koniuszeckiego fałszywie o zmyśloną zbrodnię nadużycia władzy urzędowej, a następnie o to, że w czerwcu i lipcu 1885 w swej własnej sprawie o zbrodnię oszczerstwa starał się namówić i nakłonić Władysława Szczepańskiego, który miał być jako świadek słuchanym, do złożenia fałszywego świadectwa przed sądem.

Posądzony przy rozprawie oświadczył, iż jest niewinnym i że doniesienie powyższe napisanem zostało w jego kancelarji dla jakiegoś żyda Kuny Re[illegible], który wyniósł się następnie do Ameryki. Co do kwestji Szczepańskiego twierdzi, że tego, którego brat adwokat Machalski z Krakowa, że mści on się na nim dlatego, ponieważ wydalił go z kancelarji. W sprawie tej przesłuchać mają 19 świadków.

Akt oskarżenia przedstawia Rogalskiego w najgorszem świetle i podaje, że był on już przez sąd rzeszowski zasądzony za oszustwo na sześć miesięcy więzienia, że jednak ten wyrok następnie zniesionym został.

— **Banda opryszków.** Czytamy w *Dile:* Cała okolica Bolechowa wielce jest zatrwożona bandą opryszków, która się pojawiła na granicy węgierskiej koło Wyszkowa. Cała żandarmerja z Wełdzirza, tudzież z Hustu i Torunia na Węgrzech, wyruszyła na obławę, przybrawszy sobie do pomocy straż leśną i skarbową. Opryszki poczęli gospodarować na dobre. Dnia 24. września postrzelili włościanina, któremu lekarz 11 lotek z ciała wyjął, a niedawno temu napadli innego włościanina i ciężko go pokaleczyli.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Teatr.** Wczorajsze przedstawienie „Gaskończyka" wypadło bardzo dobrze. Oklaskami szczerej sympatji witała licznie zgromadzona publiczność p. Florjańskiego, który po dłuższym urlopie, spędzonym przeważnie w Pradze, gdzie znalazł niemałe uznanie swego talentu, wystąpił po raz pierwszy w roli księcia Monmoutha. Głos p. F. wzmocnił się znacznie od czasu, kiedyśmy go słyszeli ostatni raz we Lwowie i zyskał na ekspresji, tak ważnej dla lirycznych tenorów.

Zasłużonemi oklaskami wynagradzała publiczność również pannę Praun, czyniącą w śpiewie i grze szybkie postępy i panią Kasprowiczową, która jako niezbędna siła naszej operetki ustaliła już chlubnie swoją reputację. Obfitość chórów i staranność wystawy należy zapisać, jako zasługę na karb dyrekcji teatru.

Dziś grają po raz piąty „Wicka i Wacka," jutro „Trzpiota" z panią Zimajer w roli Celestyny.

— **Pani Arklowa** wystąpi 9. b. m. w operze nadwornej w Budapeszcie w Hugenotach a 12 b. m. w Afrykance. Partje Walentyny i Seliki śpiewać będzie po włosku. Pani Arklowa zaangażowaną została do opery węgierskiej na 6 występów gościnnych za które otrzyma 3.200 zł.

— **P. Zygmunt Przybylski,** autor „Wicka i Wacka", przybył z Warszawy i obecnym będzie na dzisiejszem przedstawieniu tej sztuki, która miała tak wielkie powodzenie w teatrze warszawskim, gdzie ją grano 45 razy.

— **W Redakcji „Ogniska domowego"** nastąpiły zmiany i wzmocnienie sił piszących, które mogą się przyczynić znacznie do urozmaicenia treści tego jedynego we Lwowie pisma literackiego i podniesienia jego literalnej i naukowej wartości. Ostatni 88 nr. „Ogniska" zawiera: Adam Sapieha, napisał B. Z. — Nasze obecne położenie. — Sen Janka, fantazja, przez H. Kwiatkowskiego. — Posielenie, „Wspomnień ze Syberji" część druga, skreślił Ludwik Jastrzębiec Zielonka. — Oj, ten kapelusz! nowella Alfreda de Bosay, (tłóm.) — Na stanowisku, dramat w 1. akcie oryginalnie napisany przez Adolfa Walewskiego. — Aleksander Sandor Peteofi, studjum literackie przez Sewerynę Duchińską. — Wełniany mistyk, gawęda Juljusza Starkla. — Motyw z Krasińskiego, wiersz, przez Romana Polińskiego. — Zapiski teatralne. — Przegląd krytyczny. — Objaśnienia do rycin. — Z chwili bieżącej. — Od Administracji. — W numerze tym umieszczone są bardzo piękne ryciny: a) Adam Sapieha. — b) Kozakiewicza, Malarz podróżujący.

Dział ekonomiczny.

Kolej Karola Ludwika. Rada zawiadowcza kolei Karola Ludwika według statutów liczyć może najwięcej 16 członków, a najmniej 12. W ostatnich czasach liczyła już tylko 13 — a przez śmierć hr. Włodzimierza Borkowskiego zredukowaną została do minimum przewidzianego w statutach. Otóż dowiadujemy się, że to minimum ma pozostać i że wyboru nowych członków rady zawiadowczej nie będzie. Na tem my tylko tracić możemy, bo w dzisiejszej dwunastce wpływ polski zeszedł już także do minimum; wprawdzie dochody dzisiejsze członków rady zawiadowczej zmniejszyły się, a powołanie nowych członków uszczupliłoby jeszcze dochody dziś urzędujących członków — wzgląd ten jednak powinien ustąpić w obec tego, że w dzisiejszym składzie rady Niemcy mieć będą zanadto wielką przewagę. Należałoby przeto domagać się, ażeby z grona naszego obywatelstwa powołano nowych członków dla zrównoważenia wpływów obcych. Ś. p. hr. Borkowski był zarazem prezesem rady zawiadowczej, miejsce jego zająć powinien Polak, — bo od początku istnienia kolei Karola Ludwika prezydjum było w ręku polskiem. Wymieniają jako prezesa ks. Konstantego Czartoryskiego — a jako wiceprezesa ks. Kaliksta Polińskiego.

Transport nafty na kolei Karola Ludwika. Donosiliśmy swojego czasu, że kolej Karola Ludwika postanowiła urządzić w Podwołoczyskach rezerwoar, z którego ma być wprost do wagonów pompowaną nafta, sprowadzana z Odesy południowo-zachodniemi kolejami. Urządzenie rezerwoaru jest już ukończone, ale puszczenie tegoż w ruch napotyka jeszcze na trudności z powodu formalności cłowych. Organa finansowe nie otrzymały jeszcze potrzebnych pod tym względem instrukcyj. Zdaje się, że przed nadejściem sezonu naftowego, który rozpoczyna się dopiera z nastaniem zimniejszej pory roku, będzie całe urządzenie mogło wejść w życie. Oto jest droga, którą przybywa do nas nafta kaukazka: Z Baku do Batum, portu rosyjskiego na morzu Czarnem, sprowadzają naftę rurami, za pomocą których dostaje się siłą pomp do statków naftowych w Odesie, będących własnością towarzystwa żeglugi na morzu Czarnem. Z tych statków pompują naftę na rosyjskich południowo-zachodnich kolejach do wagonów cysternowych, któremi dostaje się do Podwołoczysk. Z powodu, że dla różnicy w szerokości toru kolejowego, niemogą wagony rosyjskie przechodzić na kolej Karola Ludwika, okazała się potrzeba utworzenia dwóch wielkich rezerwoarów w Podwołoczyskach. W tym względzie zawarła kolej Karola Ludwika układ z rosyjskiemi kolejami i z Towarzystwem żeglugi na morzu Czarnem.

Towarzystwo kredytowe ziemskie. Dzisiaj o godz. 10. rano podpisany został układ między Towarzystwem kredytowem ziemskiem a spółką austrjacko-niemiecką, złożoną z *Niederösterreichische Escomptegesellschaft Länderbanku, Dresdnerbank* i *Deutsche Bank* w Berlinie. Z krajowych instytucyj do spółki tej, o ile nam wiadomo, przystąpić mają: Gal. bank kredytowy we Lwowie i Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. Bliższe szczegóły umowy podamy w najbliższym numerze.

Sprawozdanie

o stanie urodzajów we wschodnich powiatach Galicji, ułożone z raportów statystycznych Towarzystwa gospodarskiego.

(Przedruk wzbroniony.)

Od połowy sierpnia nieprzerwana posucha przez blisko pięć tygodni dokuczała rolnikom, powstrzymując postęp siejby i wszelkich robót polnych. Napróżno śledzono pomyślnej wróżby na barometrze. Stan barometru pozostawał do ostatnich dni września prawie niezmienny. Źródła powysychały, a w wielu miejscach brakło wody w studniach. Posucha wpłynęła nadto szkodliwie na dojrzewanie owsa, bobu i kukurudzy, przyspieszając takowe zbyt nagle. Teraz dopiero nastąpiły deszcze, które odświeżyły ziemię, pobudziły uspioną roślinność i ulżyły cośkolwiek troskom rolnika.

Przystępujemy do uzupełnienia naszego sprawozdania o plonie roślin strączkowych.

Bobu zebrano w okolicy Dubiecka 7 kóp z morga, po 80 kg. ziarna, 140 kg. paszy; koło Wydrny wydał morg po 8 ziarn, w okolicach Bukowska tylko po 4 kopy; w jarosławskiem mają po 7 kóp na morgu, z kopy 100 kg. ziarna; w okolicach Sambora liczą kóp podobnież; kopa wydaje po 80 kg. Koło Komarna zebrano po 5 kóp, w okolicach Potoka Złotego po 6 cetn. metr., pod Haliczem około 10 korcy, w Kołomyjskiem w górach dopiero dojrzewa.

Bobiku zebrano w Sanockiem po 8 ziarn z morga, w Samborskiem 10 kóp po 100 kg., w Złoczowskiem podobnież. Kopa wydaje po 16 garncy. W okolicy Komarna mają po 6 kóp z morga. Koło Kozowy 6—8 małego snopa, koło Jazłowca nad Dniestrem 6 cetn. metr., pod Haliczem do 7 korcy, w Bełskiem mają przeciętnie 8 worów po 100 kg. z morga.

Chmielu koło Kamionki Strumiłowej zebrano 3—4 cetn. wied. z morga, w Sanockiem do 8 cetn. Nad Sanem w Jarosławskiem około 4 cetn. Koło Sądowej Wiszni po 5 cetn. W Samborskiem podobnież licząc cetnar po 56 kg. Koło Komarna po 2 cetn. metr. W okolicy Potoka Złotego 2—3.

Hreczki w Bełskiem zebrano 5—6 cetn. metrycznych z morga, w okolicach Kamionki Strumiłowej 3 i pół do 4 kóp W Sanockiem 7—8 kóp. W wielu miejscach zupełnie spalone. W Jarosławskiem było na morgu przeciętnie kóp 6 po 100 kg. ziarna z kopy. Koło Sądowej Wiszni 6 i pół kóp. W Złoczowskiem 8 kóp. Wydaje po 24 garncy. Na gruntach włościańskich plon znacznie gorszy. W Tarnopolskiem mają po 8 kóp z morga. Wydaje 100 kg. ziarna z kopy. W Zbaraskiem jest kóp 5—9 z morga, kopa wydaje blisko 1 i pół korca. W okolicy Komarna jest po 5 kóp, koło Podhajec po 7 i pół, w okolicach Kozowy 4—8. Wczesna na ziarno nie zła, późna licha. Koło Jazłowca hreczki bardzo spalone. Koło Potoka Złotego zebrano z morga 5—7 kóp. Wydaje 1—2 hkl. W Borszczowskiem było na morgu po 6 kóp, ale ziarno mizerne, spalone.

Łąki smutno wyglądają. Posucha zupełnie trawę wypaliła. Otawy będzie bardzo mało, albo po większej części wcale nic.

Rzepak w Bełzkiem zły, w Sanockiem dobry, w Jarosławskiem dobry pomimo posuchy; w Samborskiem toż samo. W Tarnopolskiem bardzo piękny; koło Podhajec, Kozowy, Jazłowca dosyć dobry i średni. Koło Potoka Złotego gąsienica niszczy, pod Haliczem ucierpiał bardzo od posuchy, podobnież w Borszczowskiem.

Kukurudza w Sanockiem i Złoczowskiem po ogrodach piękna. W Zbaraskiem skoszono na paszę. Koło Komarna dobra. W okolicy Jazłowca zbiór zaczęty. Plon będzie dobry. Koło Potoka Złotego, Halicza, Borszczowa, kukurudza dobra. Na Pokuciu, koło Kosowa, Żabiego, bardzo dobra.

Kartofli w okręgu niemirowskim wykopano z morga 8 korcy. W Bełzkiem plon średni; koło Kamionki strumiłowej dobre; zaczęto kopać. Pod Kulikowem bardzo dobre, jest 65 cetn. metr. z morga. W Sanockiem dobre. Gdzieniegdzie niektóre gatunki psują się. Koło Sądowej Wiszni maią około 70 korcy z morga dobrych kartofli. W Samborskiem jest dużo pod krzakiem, lecz drobne. W Złoczowskiem dotąd kopać nie zaczęto. W Zbaraskiem zdrowe i mączne, ale pod krzakiem jest mało. Koło Komarna, Podhajec, plon dobry. W okolicy Kozowy średni. Podobnież koło Jazłowca. Pod Haliczem, w Stanisławowskiem, Borszczowskiem i Kołomyjskiem dobry. Koło Delatyna kartofle nie zrodziły.

Siejbę posucha bardzo opóźniła, rola bowiem była tak suchą, że pomimo walcowania i bronowania nie dała się rozkruszyć; wskutek czego oziminy wcześnie siane powschodziły rzadko, lub wcale nie wschodziły i dopiero teraz po deszczach kiełkować zaczęły. Obawiano się by leżąc długo w ziemi ziarno nie strupieszało. W wielu gospodarstwach ociągano się z siejbą oczekując deszczu. Obecnie siew wszędzie już ukończony, lub się kończy. Pszenica siana rzędowemi siewnikami powschodziła dosyć dobrze, siana zaś siewnikami szerokorzutnemi nierówno i rzadko.

Robocizna w okręgu niemirowskim kosztuje piesza 20—30 ct., ciągła 1.50—2 zł., w Bełskiem piesza 20—40 ct., zaprząg parokonny 1.20. W okolicy Kamionki strumiłowej płacą 8 ct. od wykopania korca kartofli. Pod Kulikowem kosztuje robotnik pieszy 25—40 ct., siewacz 40 ct., pług 1.50 do 2 zł. W Sanockiem dzień pieszy płacą 25 ct., ciągły parą bydła 1.20. W Jarosławskiem dzień pieszy kosztuje 25—40 ct., ciągły 1.20—2 zł. Koło Chyrowa dzień pieszy 25 — 35 ct., ciągły 2 zł. W Złoczowskiem w ogóle robotnika łatwo dostać i tani. Koło Komarna płacą dzień pieszy 20—25 ct., ciągły 1 zł. Koło Podhajec, Kozowy, kosztuje dzień pieszy 18—30 ct., ciągły 1.20, podobnież koło Jazłowca, Halicza, Potoka Złotego. W Borszczowskiem kosztuje dzień pieszy 35—50 ct., ciągły 3 zł. Koło Żabiego, Kossowa, Delatyna płacą dzień pieszy według rodzaju roboty 30—80 ct., ciągły 2 zł.

Telegramy targowe z dnia 5. października:

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo od zł. —.— do zł. —.—, żyto od zł. —.— do zł. —.—. Okowita od zł. 28.— do zł. 28.25.

Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na jesień od zł. 8.60 do zł. 8.62; rzepak od zł. —.— do zł. —.—.

Berlin: Pszenica żółta na paździer. 148.— m.; żyto —.— m.; spirytus 37.50 m.; olej rzepakowy —.— m.

Paryż: Mąka za 159 kilo 49.30 fr.; olej rzepakowy —.— fr.; spirytus —.— fr.

Nafta. Wiedeń od zł. —.— do zł. —.—; Brema loco —.—, Hamburg loco 6.30, na paździer. 6.40, na paździer.-grudzień 6.20, Antwerpia na paździer. 6.30, Nowy-York 16.—, Filadelfia 6.3/4.

Wiedeń d. 4. października. Na dzisiejszy targ dowieziono wołów węgierskich 1010, wołów galicyjskich 1303, niemieckich 1073, razem 3386 sztuk.

Płacono za woły węgierskie opasowe od zł. 57 do zł. 62, osobliwe od zł. 64 do zł. 65, za woły paszowe od zł. 47 do zł. 55, za woły galicyjskie opasowe od zł. 53 do zł. 62, osobliwe od zł. 63 do zł. 65, za woły paszowe od zł. 45 do zł. 54, za woły niemieckie od zł. 58 do zł. 65 za 100 kilo mięsa.

Do Preszburga przypędzono wołów na targ dzisiejszy 1694 sztuk.

Wilhelm Amirowicz & Schels

Ostatnie notowania produktów.

z d. 6. października 1886.

Lwów: pszenica 7.75 do 8.20, żyto 5.75 do 6.20, jęczmień 5.96 do 6.50, owies 4.50 do 4.75, groch 6.— do 9.—, wyka 5.— do —.50, rzepak 9.— do 9.10, lnianka 8.95 do 9.10, koniczyna czerw. 44.— do 52.—, koniczyna biała 40.— do 60.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Tarnopol: pszenica 7.60 do 8.15, żyto 5.50 do 6.—, jęczmień 5.50 do 6.25, owies 4.50 do 4.75, groch —.— do —.—, wyka 5.— do 5.20, rzepak 8.75 do —.—, lnianka 8.75 do 9.—, koniczyna czerw 40.— do 48.—, koniczyna biała 45.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Podwołoczyska: pszenica 7.55 do 8.—, żyto 5.40 do 5.75, jęczm. 5.50 do 6.—, owies 4.50 do —.—, groch 6.— do 8.—, wyka 5.— do 5.10, rzepak 8.50 do 8.75, lnianka —. do —.—, koniczyna czerwona 40.— do 50.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Jarosław: pszenica 8.— do 8.50, żyto 6.— do 6.40, jęczmień 6.— do 7.—, owies 4.40 do 4.80, groch 8.— do 9.50, wyka 5.— do 5.65, rzepak 9.05 do 9.20, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 42.— do 43.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedz. —.— do —.—.

Czerniowce: pszenica 7.60 do 8.—, żyto 5.40 do 5.50, jęczmień 5.50 do 7.—, owies 4.35 do 4.50, groch —.— do —.—, wyka —.— do —.—, rzepak 8.75 do 9.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 40.— do 42.—, koniczyna biała 45.— do 55.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 3.— do 10.— nominalnie.

Okowita za 10.000 litr. prc. loco Lwów 25.50 do 26.—.

Nowy chmiel 40.— do 60.—. za 56 kilo.

Usposobienie spokojne.

II. Zjazd techników.

Dziś rano od godziny 9 do 11 odbyły się w dalszym ciągu posiedzenia sekcyjne. O godzinie 11. przed południem rozpoczęło się posiedzenie plenarne w auli gmachu politechnicznego. Zebrało się bardzo wielu uczestników.

Pierwszy p. **Sporny** z Warszawy zdał sprawę z ruchu budowlanego w Warszawie i Królestwie Polskiem, p. **Urbanowski** z Poznania mówił o stosunkach poznańskich, p. **Niedziałkowski** z Krakowa o stosunkach krakowskich, a o godzinie 12 3/4 rozpoczął p. **Horoszkiewicz**, inżynier kolei skarbowej, sprawozdanie o stosunkach lwowskich.

Dziś o godzinie 3. zwidzać będą uczestnicy zjazdu muzeum przemysłowe. O godzinie 5. po południu rozpocznie się w sali ratuszowej ostatnie plenarne posiedzenie. Zamknięcie zjazdu nastąpi o godzinie 7. Przyszły zjazd odbyć się ma w Warszawie a na wypadek, gdyby to było niemożliwem w Krakowie.

Bankiet w kasynie mieszczańskiem naznaczony na 8. godzinę wieczorem.

Ostatnie wiadomości.

W sprawie ugodowej nadchodzą z Pesztu arcyważne wiadomości. Po takich hałasach, jakie tam wznoszono przeciw każdemu żądaniu ze strony przedlitawskiej o zmianę choćby najdrobniejszą w którémkolwiek z rządowych przedłożeń urzędowych — dowiadujemy się nagle z *Pester Lloyda*, że Węgrzy nie są tacy uporczywi, za jakich się sami przedstawiają. P. Dunajewskiemu należy się zasługa nawrócenia Węgrów.

Co do **sprawy naftowej** oświadcza *P. Ll.*, że rząd węgierski i owszem zgodzi się na obmyślenie sposobów ku zapobieżeniu defraudacjom w cle naftowem, i nad tem, czego wspólny interes ogółu monarchii wymaga, dojście do zgody nie będzie trudnem. Niemniej też w **sprawie cukrowniczej** rząd węgierski gotów będzie do ustępstw, tem bardziej, że sejm węgierski jeszcze nie wziął odnośnego przedłożenia pod dyskusję, rząd więc może jeszcze całkiem inne wnieść przedłożenie, a zresztą i węgierscy fabrykanci cukru nie są z obecnego przedłożenia zadowoleni.

Tylko o zmianach w przedłożeniu co do **Banku** austro-węg. myśleć nie można, z czem się zresztą już i Czesi oswajają. Ogółem — kończy *Pester Ll.* „ministrowie nasi powrócą z Wiednia jeżeli nie z formalnym traktatem pokoju co do spraw ugodowych, to z pewną nadzieją, że pokój wkrótce przyjdzie do skutku na dogodnej dla obu stron podstawie."

Wielkie zadowolenie wywołał między Czechami reskrypt ministra Prażaka do sądów w Czechach i na Morawie, aby w senatach sądowych wszystkie wnioski, uchwały i wyroki wraz z motywami odrazu przedkładano w tym języku, w jakim wydane być mają.

Prawica w Izbie posłów Rady państwa, zaniepokojona rozsiewanemi o niej tendencyjnie wiadomościami, iż się rozpada, zaczyna myśleć o tem, żeby się ściślej szeregować. Tu i ówdzie podnoszą się w łonie jej głosy, że powinna sobie wytknąć jakieś punkta dodatniego działania, jeśli się nie ma samą siłą bezwładności rozluzować. Początkiem tego działania ma być wieczór u hr. Henryka Clam-Martinitza, na którym we czwartek zebrać się mają wszystkie frakcje prawicy.

Nowa Presse dowiaduje się, że minister wojny Bylandt wniósł przedłożenie, mocą którego wszystkie prowadzone obecnie roboty fortyfikacyjne nie do dziesięcin, ale do trzech lat zostałyby wykończone; dalej względem redukcji bateryj polowych z 8 na 6 dział, pomnożenia parku artylerji o 128 dział polowych i utworzenia dwóch nowych pułków konnicy. Te trzy ostatnie reformy wymagałyby powiększenia corocznych wydatków o 15 mil. złr. Słychać też o żądaniu podwyższenia wydatków na marynarkę, co jednak ma być pokrytem zaoszczędzeniami w różnych gałęziach marynarki.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 6 października. Na wczorajszem posiedzeniu wspólnej konferencji ministerjalnej pod przewodnictwem cesarza, ułożono ostatecznie preliminarz budżetu wspólnego na r. 1887. i uchwalono zwołać delegacje na 4 listopada.

Wiedeń d. 6 października. Wczoraj popołudniu odwidził cesarz króla serbskiego z pożegnaniem.

Wiedeń d. 6 października. W Szegedynie z onegdaj na wczoraj zasłabło 28, a zmarło 7 osób na cholerę, w Budapeszcie 6 zasłabło a 4 zmarło, w Tryeście 11 zasłabło a 2 zmarły.

Wiedeń d. 5. Października, (Z Izby posłów). Klub niemiecko-austrjacki przedłożył trzy projekta ustaw o urządzeniu Izb robotników; z wyjątkiem Dalmacji, ma być w każdym okręgu Izby handlowej urządzona Izba robotników z podobnemi funkcjami i socjalnym samorządem, jak Izby handlowe. Te 26 Izb robotniczych mają wybierać do Rady państwa dziewięciu deputowanych.

Podczas pierwszego czytania przedłożenia o pokryciu większych potrzeb kolei państwowych zgłosił się do słowa p. Schaup. Przewodniczący oświadczył, iż gdyby ktoś miał w tym przedmiocie przemawiać, w takim razie przedmiot ten umieści na porządku dziennym przyszłego posiedzenia, ponieważ minister skarbu, który skutkiem konferencji ministrów nie mógł przybyć na dzisiejsze posiedzenie, chce wziąć udział w dyskusji. Skutkiem tego przedmiot ten usunięto z dzisiejszego porządku dziennego.

Po wyborach uzupełniających do różnych komisji, toczyła się w dalszym ciągu rozprawa nad postępowaniem egzekucyjnem.

§§. 4. i 5. przyjęto bez zmiany.

Knotz interpeluje ministra spraw wewnętrznych, dlaczego oficerom załogi pragskiej zabroniono uczęszczać do kasyna niemieckiego. Steiner interpeluje w sprawach podatku gruntowego. Następne posiedzenie w piątek.

Sofia d. 6. października. Kaulbars przybył wczoraj wieczór do Orchanii; ludność i deputacja przyjęły go okrzykiem: Niech żyje car! niech żyje Bułgarja niepodległa! Deputacja oświadczyła Kaulbarsowi, że ludność polega na patrjotyzmie rejencji, i uprasza cara, aby naznaczony przez nią termin wyborów do skupczyny akceptował; wybór księcia i ukaranie winnych oficerów są to sprawy pilne. — Kaulbars wywiadywał się o zbiory i podatki; wyłuszczał, dla czego car rychłe zwołanie sobrania za niemożliwe uznaje, i skończył okrzykiem: Niech żyje Bułgarja!

Sofia d. 6. października. Pomimo, że rokowania z konsulatem rosyjskim co do dwóch spornych punktów są zerwane, daje się spostrzegać zwolnienie naprężenia. Skompromitowani oficerowie będą według przyrzeczenia rządu z czasem na wolność puszczeni.

Sofia d. 5. października. Zdaniem kół dyplomatycznych, odroczenie wyborów na ośm dni złagodziłoby napięcie między rejencją a Rosją, i zapobiegłoby zajściom w Warnie i Ruszczuku, gdzie Kaulbars właśnie w dzień wyborów, w niedzielę będzie. Spodziewają się, że rząd zezwoliłby na przewłokę, gdyby Rosja tego urzędowo zażądała, zkądby może do zupełnego doszło porozumienia.

Paryż d. 6. października. W Vierzon usiłował tłum przeszkodzić powrotowi do pracy w zakładach „Societé francaise"; aresztowano 12 osób, między temi socjalistycznego członka Rady jeneralnej, Baudina. Zamiar wyzwolenia go nie udał się.

Madryt d. 6. października. Królowa ułaskawiła skazanych na śmierć rokoszan.

Wiedeń d. 6. października. (Pryw.) Subkomitet dla sprawy ugodowej wybrał Bilińskiego referentem dla przedłożenia bankowego.

Berlin d. 6. października. (Pryw.) Cesarz Wilhelm nie brał wczoraj udziału w polowaniu dworskiem i wyścigach, ponieważ od kilku dni jest cierpiącym.

Nordd. Allg. Ztg. występuje przeciw okupacji rosyjskiej Bułgarji.

Londyn d. 6. października. (Pryw.) Podróż Churchilla do Berlina ma wielkie znaczenie polityczne, szczególnie co do kwestji egipskiej.

Madryd d. 6. października. Minister wojny podał się do dymisji z powodu ułaskawienia rokoszan; ma go zastąpić Castillo. Krąży pogłoska, że i minister marynarki ma ustąpić. Entuzjazm dla królowej jest powszechny.

Paryż d. 6. października. Rząd nakazał internować księcia Sewilli w północnej części departamentu Loary.

Petersburg dnia 6. października. Jenerał Werder był wczoraj na pożegnalnym obiedzie u carstwa i otrzymał od cara tabakierkę z portretami Aleksandra II. i III. w otoku z brylantów.

Sofia d. 6. października. (Pryw.) Rząd wykrył nowe sprzysiężenie Cankowistów. Macedonia została pozyskaną, aby przemocą zwaliła rząd. Kaulbars wiedział o sprzysiężeniu. Usposobienie ludności przygniecione.

Kaulbars odjeżdża jutro do Wracy, potem do Plewny.

Wielką senzację wywołało uwięzienie komendanta brygady Chiwarowa, który w cichości znosił się z Kaulbarsem.

Rubryka **„Nadesłane"** nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 6. październ. (Z Izby handlowej). I. akcje, za sztukę: Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k. 196.—, do 199.—, Kolej Lwowsko-Czern.-Jassy 224.50 do 227.50. Banku hypot. gal. 279.— do 284.— bez dyw. Banku kredytu galicyjs. 215.— do 220. bez dyw. II. Listy zast. na 100 zł. w. a. Towarz. kred. galic. 5 prc. 100.50 do 101.50, Tow kredyt gal ziem. 4% 96.— do 97.—. Tow. kredyt. gal. ziem. 5% 100.50 do 101.50 Tow. kredyt. gal. ziem. 4% 93.50 do 94.50, Banku krajow. 4 1/2% 96.— do 97.—, Banku hypotecz. galicyjs. 6% 102.75 do 103.75, Banku hipot gal 5% 99.90 do 100.90, Banku hipot. gal. 5% wyl 10% pr. 102.50 do 103.50. III. Listy dłużne za 100 złr. Gal. Z. kred. włoś. (d. 6 pr.) 3% w likw. —.— do 54.— Gal Z. kredyt. włość. (d. 5%) 2 1/2% —.— 50.—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat —.— do —.—. IV. Obligi za 100 złr. Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k. 104.15 do 105.15, Kom banku krajowego 5% w. a. I em. 100.—, do 101.— Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a. 103.50 do 104.75, Pożyczka krajowa 1883 4 1/2% 95.50 do 96.50. Losy miasta Krakowa 17.50 do 19.50, Losy miasta Stanisławowa 29.— do 32.—. V. Monety: Dukat holenderski 5.85 do 5.95, Dukat cesarski 5.89 do 6.—, Napoleondor 9.88 do 9.98, Półimperjał rosyjski 10.25 do 10.35, Rubel rosyjski srebrny 1.54 do 1.64, Rubel rosyjski papierowy 1.19 do 1.21, 100 marek niemieckich 61.20 do 61.90, Srebro za 100 złr. —.— do —.—, Kupony w srebrze —.— do —.— Pierwszy z cyfer wszystkich pozycyj znaczy „płacą" druga „żądają."

Wiedeń dnia 6. październ. godz. 10 min. 35 przed południem. Akcje kredytowe 278.60. Anglo-austryackie —.—, Unionbank 197.—, Kolej Kar. Ludw 197.—, Kolej południowa 107.50, Renta papierowa —.—, Listy zast. Galic. Banku hipot. —.—, Galicyjski Bank krajowy 96.25, Napoleondor 9.93 1/2 Rosyj. banknoty 1,20. Usposobienie: słabe.

Berlin dnia 5. październ. godz. 5 min 14 popoł. Rosyjs. banknoty 194.80, Akcje kredytowe 452.50. Lombardy 172.—, Galicyjskie —.—, Pożycz. wschod. 60.05, Austrj. banknoty 162.45.

Paryż 3% Renta 82.82.

Wiedeń dnia 6. październ. godz. 1 min. 48 popoł. Alpiny 23.80, Węg. akcje kr. 289.50. Anglo-Austr. 111.25, Unionbank 197.25, Kolej Ka. L. 196.80, Nordbahn 229.— Kolej Połud. 107.50, Kolej Alföld 188.50, Kolej p. Elżb. 238.—, Kolej lw.-czern. 225.— Węg. Nordobst 173.25, Wied. Commun. 124.30, Węg. Tabakact 53.50, Elbetal 170.75. Węg cis. losy r. 124.80 Länderbank 215.—, złota renta węg. 4% 105.55, Bankverein 101.75, Rosyj. rubel papier. 120.75, Losy węgierskie 121.—, Galic. indemniz. 104.50, Kredytowe —.—. Usposobienie: stałe.

Wiedeń, dnia 4. październ.

Kurs papierów publicznych.

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Powszechny dług państwa.		
5% Renta papierowa . . po 100 złr.	83 85	84 05
5% " srebrna . . . 100 "	83 85	84 05
Losy z r. 1854 po 250 złr. w. a.	131 50	132 —
" 1860 " 500 "	140 50	141 —
" 1860 " 100 "	139 50	140 —
" 1864 " 100 "	169 —	169 50
4% węgierska renta złota po 100 złr.	115 70	115 90
5% " " papier. . 100 "	100 85	101 05
Obligacje indemnizacyjne.		
5% Galicyjskie . . po 100 złr. m. k.	104 50	105 10
5% Bukowińskie . . 100 "	104 50	105 —
Inne pożyczki publiczne.		
5% losy regul. Dunaju z 1870	118 50	119 —
4% losy Cisańskie	124 30	124 70
Losy prem. poż. m. Wiednia	125 —	125 50
Listy zastawne.		
4½% Bodener. all. öst. złot. po 100 złr.	125 —	125 40
4½% " " pap. " 100 "	100 25	101 —
4½% Banku król. galicyj. " 100 "	96 25	96 75
5% Zakładu kred. krakowsk. " 18 lat	98 50	99 50
" " " " 36 "	99 50	100 —
4% Gal. Tow. kr. ziemsk.	96 40	—
5% " " nowe 37 lat	100 50	101 —
4% " " " 41 "	94 —	94 40
6% Bank hipot. lwowski	102 75	104 —
5% " " prem.	102 70	103 20
4½% " " 40 lat	100 25	100 75
5% Bank austr. węgrs. (Nation) w. a.	100 30	100 70
5½% Węg. Instyt. Bod.-Credit	101 20	101 60
4½% " Bank hipot. prem.	103 50	104 —
5% Oblig kom. Bank. kraj. I em.	97 —	98 —

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Prioritety kolejowe.		
5% Albrechta 300 złr.	100 —	101 —
Alföld-Fiume 200 złr.	—	101 50
" Em. 1874 200 złr.	—	—
6% Donau-Dampfs. 100, 200 złr.	111 50	—
Elżbiety za 200 mrk. opod.	110 50	116 75
za 200 " nieopod.	124 50	125 —
4½% Ferdyn. Nordb m. k.	107 75	108 50
5% " mor.-szląsk. linia 1871/2	110 52	110 74
5% " poż. 1876 r. 100 złr.	98 50	98 90
4½% Franc. Józefa Em. 1884	95 —	95 50
4½% Gal.-Kar.-Ludw. 1881 r. 300 złr.	100 25	100 75
" Jarosław 300	99 40	100 90
5% Koszycko-oderb. 200 złr.	101 25	101 75
4% Lwów-Czern. em. 1884 (10% p.)	82 25	82 75
4% " 1884 (wolne od p.)	92 —	92 25
5% Nordwestb. austr. 200 złr.	105 —	105 50
" lit. B. 200	104 10	104 40
" em. 1874 200	134 50	—
5% Rudolfa z 1884 r. 100	92 —	92 50
5% Siedmiogrodzkie I. 200	99 90	100 30
3% Staatseisenbahn 500 fr.	202 50	203 50
3% Südbahn (Lombardy) 500	158 45	158 75
5% " 200 złr.	130 —	—
5% Theisbahn-Gesell. 1000	—	—
5% Węgiersk. gal. Łupków 200	101 —	101 59
4% " II em. 200	100 50	101 —
5% " Nordost 300	100 —	100 45
5% " złotem 200	129 —	—
5% " Westbahn 200	—	—
5% " Em. 1874 200	101 25	101 75
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackiego Banku 120 złr.	109 —	109 50
Boden-Credit austrjacki 80	229 —	229 50
Credit-Anstalt dla hand. i prz. 160	278 20	278 50
" Bank węgierski 200	288 10	288 50
Depositen-Bank 200	—	—
Escom.-Gesellschaft niż.-aust. 500	525 —	530 —
Länderbank 200	212 50	112 00
Austr.-węg. Banku 600	861 —	863 —
Unionbank 200	195 50	196 —
Verkehrsbank gdlny 140	152 50	153 50
Wiedeński Bankverein 100	101 50	101 90

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Akcje kolejowe.		
Albrechta bez % 200 złr.	—	—
Alföld-Fiume 200	188 50	189 50
Donau-Dampfs.-Ges. 500	381 —	382 —
Elżbiety 210	243 —	243 50
Linz-Budweis 200	214 40	214 80
Salzburg-Tyrol 200	204 —	204 50
Ferdynanda-Nordbahn 1050	2.287 —	2.289 —
Franciszka Józefa 200	221 25	221 75
Gal. Karola Ludwika 210	195 75	196 —
Koszycko-Oderbergska 210	150 50	150 80
Lwowsko-Czern.-Jasska 200	225 59	226 —
Nordwest austr. 200	170 50	171 25
" Elbethal Lit. B. 200	170 25	170 50
Rudolfa 200	191 —	191 50
Siedmiogrodzka I. 200	185 54	186 —
Staats-Eisenbahn-Gesel. 200	232 29	232 40
Südbahn (Lombardy) 200	104 50	105 —
Theisbahn (Cisańska) 200	250 50	251 50
Węg. gal. Łupkow 200	175 —	175 50
" Nord-Ost 200	173 75	173 75
" Westbahn 200	171 25	171 75
Losy.		
Kredytowe po 100 złr. w. a.	176 25	176 75
Clary po 40 złr.	44 —	45 —
4% Tow. żeg. na Dunaju 100 złr. m. k.	118 —	110 —
Insbruku po 20 złr. w. a.	21 —	22 —
Keglevich po 10 złr.	24 —	—
Krakowskie po 20 złr. w. a.	18 50	10 —
Lublańskie prem. po 20 złr.	19 50	20 50
Ofner (miasta Budy) po 40 złr.	45 50	46 40
Palfy po 40 złr.	41 40	41 86
Czerw. krzyża austrj. po 10 złr.	14 20	14 60
" węgierskie po 5 złr.	10 —	10 30
Rudolfa po 10 złr.	17 —	17 50
Salma po 40 złr. m. k.	56 75	57 50
Salzburskie prem. po 20 złr. m. k.	22 —	23 —
St. Genois po 40 złr. m. k.	56 50	57 —
Stanisławowskie po 20 złr. m. k.	30 —	—
4½% Tryesteńskie po 100 złr. m. k.	138 —	—
4½% " po 50 "	69 —	70 —
Waldsteina po 20 złr. m. k.	33 50	34 50
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	44 50	45 —

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni i litografji Pillera i Spółki.